

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), czwartek, dnia 26 marca 1936 r.

Nr. 72

Zajścia krakowskie

W ostatnich tygodniach staliśmy się świadkami licznych strajków, niespokojnych demonstracji i karygodnych, zakłócających spokój publiczny wybryków wyrostków. Plon to bardzo niewesoły, zwłaszcza w zestawieniu z powagą sytuacji międzynarodowej, która

każdemu państwu narzuca obowiązek utrzymania zrównoważonej czujności i poważnego, wewnętrznego skupienia. Z głębokim

więc bólem i prawdziwym niepokojem przychodzi nam analizować poniedziałkowe zajścia krakowskie, które przybrały takie rozmiary, że polala się krew.

Zaczęło się od strajku na tle obrony ekonomicznych interesów robotników. Atmosferę rozgoryczenia postanowiły jednak wyzyskać dla swych politycznych celów czynniki socjalistyczne, idące dziś ręką w rękę z międzynarodówką komunistyczną. Proklamacja strajku powszechnego stała się etapem do uderzenia na policję, do wywracania tramwajów i taksówek, do niszczenia bruków i stosowania innych metod walk ulicznych, wypróbowanych w szkołach prowokatorów komunistycznych.

Przykład krakowski raz jeszcze z pełnym cynizmem realizmu zdarzeń podkreśla dawno stwierdzoną prawdę, że nigdy nie wiadomo dokąd zaprowadzi gra na instynkcie rozgoryczonego tłumu. Łatwo wobec bezkrytycznych i z dobrą naogół wiarą chłonących pewne wrażenia mas zohydzać całą rzeczywistość państwową. Łatwo twierdzić, że już gorzej nie może być. Łatwo wmawiać, że rząd czy sejm są do niczego. Ale trudno zatrzymać tę lawinę goryczy i niezadowolenia; chęć dokuczenia czynnikom rządzącym bardzo szybko może potęgą zamienić się w akcję wyraźnego naruszenia interesu państwa. Byłoby niewątpliwie dla piszącego te słowa znacznie wygodniejszą dla zdobycia poklasku rzeczą, gdyby zechciał — wzorem pewnego krakowskiego pisma — w związku ze smutnymi zajściami w Krakowie przypiąć łatkę rządowi. Jesteśmy zwolennikami uzasadnionej nieraz krytyki posunięć rządu, ale jednak nie w tym momencie, gdy chodzi przede wszystkim o zachowanie spokoju publicznego, tak koniecznego dla prestiżu państwa.

I dlatego wnioski nasze po analizie zdarzeń krakowskich są bardzo proste. Opinia publiczna ma dziś niesłychanie ciężkie zadanie nieopuszczania do jakiegokolwiek wyssoków czy wybryków agitatorów, usiłujących podburzać masy. Każdy świadomy swych zadań wobec państwa i narodu obywateli musi oddziaływać w kierunku spokoju a nie bezładu czy niepokoju; musi zwałaczać tę atmosferę pochliwości i łatwej pobudliwości, tak charakterystyczną dla okresów, w których trudności gospodarcze idą w parze z przełomem stosunków państwowych.

Trudności gospodarcze czujemy wyraźnie na naszej skórze, okres zaś po śmierci Marszałka i po wprowadzeniu w życie nowej konstytucji tłoczy się aż nadto wyraźnie jako okres politycznej przemowy.

Czy wymagamy tą drogą przytaknięcia społeczeństwa dla tych czy innych błędów polityki rządowej? Bynajmniej. Zdrowa krytyka i zdrowa naprawa stosunków państwowych nigdy nie rozegra się jednak na ulicy, gdzie podjudzany przez agitatorów tłum częstuje kamieniami policjantów, spełniających swoje służbowe obowiązki. Czy zarząd Stronnictwa Narodowego w Wyrzysku sprowokował znane krwawe zajścia wyborcze, które znalazły onegodaj epilog przed sądem w Poznaniu wzmógł w czemkolwiek znaczenie i prestiż państwa polskiego na świecie? Czy socjaliści, sprowokowali krwawą masakerę w Krakowie poprawili dolę robotnika? Przeciwnie — osłabili wewnętrzne spójność państwowości, rozkrwawili rany, w których tak łatwo dziś o zaszczerpiecie zalążków komu-

Protest francuski w Londynie

Nieporozumienia między państwami łokarniejskimi pogłębiają się

LONDYN, 25. III. Ambasador Corbin odwiedził wczoraj min. Edena i w imieniu rządu francuskiego oficjalnie zaprotestował przeciwko interpretacji, nadawanej porozumieniu sygnatariuszy paktu reńskiego przez prasę brytyjską i parlament brytyjski, domagając się zwłaszcza wyjaśnienia oświadczenia min. Edena złożonego w Izbie Gmin w poniedziałek popołudniu, jakoby porozumienie to stanowiło jedynie szereg propozycji, zwróconych jedynie do rządu Rzeszy.

Ambasador Corbin podkreślił, że rząd francuski jest bardzo nieprzyjemnie uderzony i zaskoczony przez sposób, w jaki porozumienie to zostało przedstawione opinii publicznej Wielkiej Brytanii.

Według poglądów rządu francuskiego, porozumienie to w niektórych jego częściach jest definitywnie wiążące, zwłaszcza o ile chodzi o klauzulę, dotyczącą natychmiastowej konsultacji sztabów brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego, zawarcia paktów wzajemnej pomocy pomiędzy temi trzema krajami i podjęcia kroków niezbędnych na wypadek nieudania się koncyliacji.

Jak informują ze źródeł międzynarodowych, min. Eden oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że rząd brytyjski swego słowa co do powyższych zobowiązań bynajmniej nie cofa.

Min. Eden podkreślił, że jego własna interpretacja porozumienia jako „propozycji” dotyczyła jedynie tej części porozumienia, która skierowana jest do Niemiec, a zwłaszcza wezwania Niemiec, aby przedłożyły argumenty prawne sporu trybunałowi haskiemu oraz projektu zaprowadzenia owej strefy zdemilitaryzowanej i obsadzenia jej przez policję międzynarodową. Natomiast rząd brytyjski jest w całkowitej zgodzie z rządem francuskim, że zawarte porozumienia wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa i pomocy są ostateczne i bynajmniej nie stanowią propozycji do dyskusji z rządem niemieckim. (PAT).

NIEMCY ODPOWIEDZĄ WYCZERPUJĄCO NA PROPOZYCJE LONDYŃSKIE dopiero po wyborach do Reichstagu

LONDYN, 25. III. P. amb. Ribbentrop doręczył wieczorem min. Edenowi tymczasową odpowiedź Rzeszy Niemieckiej na rezolucję mocarstw łokarniejskich z dnia 19 bm.

W odpowiedzi swej rząd Rzeszy Niemieckiej stwierdza, że ten projekt układu przekreśla założenia potrzebne dla skutecznej organizacji rzeczywistego i trwałego pokoju, wprowadzając nadal rozróżnienie między państwami. Cała odpowiedź Berlina obraca się dokoła protestu przeciwko podobnym „błędem historycznym”. Pod koniec czytamy w dokumencie:

Jeżeli więc rząd niemiecki jest zmuszony uchylić przedstawiony mu przez mocarstwa łokarniejskie projekt układu we wszystkich punktach, dotyczących godności i równouprawnienia narodu niemieckiego to je-

dnakże uznając swą współodpowiedzialność za losy narodów europejskich, jest zdania, iż musi zastosować się do inicjatywy rządu brytyjskiego, by ze swej strony przez przedstawienie ewentualnych nowych propozycji przyczynić się do rozwiązania tego właśnie zagadnienia europejskiego.

Mając to na uwadze, rząd niemiecki przedłożył wyczerpujące motywy swego kroku i pozytywne kontrpropozycje we czwartek, 31 marca.

LONDYN, 25. III. Nadzwyczajna sesja rady Ligi narodów uległa odroczeniu bez wyznaczenia nowej daty.

Przewodniczący proponował, aby w rezolucji rady przyjęto złożony jej projekt sygnatariuszy paktu reńskiego do wiadomości, ale na wniosek Litwinowa, który się temu oparł, rezolucja zawiera jedynie podziękowanie rady pod adresem Edena za złożony jej projekt. Poprawka Litwinowa uzyskała poparcie większości członków rady, w tej liczbie i Polski. W ten sposób rada rezerwuje sobie całkowitą swobodę zajęcia stanowiska wobec postanowień sygnatariuszy paktu reńskiego w odpowiedniej chwili.

Francja nie uzna kontrpropozycji

LONDYN, 25. III. — Reuter donosi z Paryża, że zdaniem kół międzynarodowych francuskich rząd francuski odmówi udziału w dyskusji o kontrpropozycjach, które może wysunąć Rzesza Niemiecka w wyniku rozmów, prowadzonych pomiędzy mężami stanu niemieckimi i brytyjskimi bądź w Londynie, bądź w Berlinie.

Mussolini wygrywa atut sankcji antywłoskich

LONDYN, 25. III. Reuter donosi: W dobrze poinformowanych kołach francuskich mówi się, że Mussolini zawiadomił jakoby ambasadora francuskiego Chamberlaina, iż nie podpisałby propozycji państw łokarniejskich, dopóki nie otrzyma ostatecznego zapewnienia co do daty przerwania sankcji antywłoskich.

Ribbentrop konferuje z Edenem

Londyn, 25. III. Ambasador von Ribbentrop ma dzisiaj ponownie spotkanie z min. Edenem. Po spędzeniu 2 lub 3 dni w Londynie, von Ribbentrop pojedzie do Berlina, skąd, jak przypuszcza Havas, prawdopodobnie powróci 31 marca, tzn. w dni, kiedy rząd niemiecki sformułuje swoje kontrpropozycje. (PAT)

Min. Munch u min. Becka

Londyn, 25. III. Minister Beck podejmował wczoraj śniadaniem ministra spraw zagranicznych Danj Muncha. (PAT)

Tajemnicza podróż Schachla do Danji

Londyn, 25. III. „Times” donosi z Kopenhagi, że do duńskiego miasta Eshierg przybył dr. Schacht i zatrzymał się w małym hoteliku, dokąd przybyli kilka godzin wcześniej pewien Francuz i pewien Anglik. Odbyli oni wspólną konferencję. Następnie udał się Schacht do Eder, gdzie konferował z dyrektorem banku Danii. W konferencjach brał również udział narodowo-socjalistyczny „gauleiter” północnego Schleswigu, Möller. O wyniku obrad zachowana jest najsłabsza tajemnica.

OFIARY STRASZLIWEGO ŻYWIÓŁU W AMERYCE



Powyzsza fotografia z terenów powodziowych jest najlepszym wskaźnikiem jak gwałtownie wodę rozlewa samochody uciekające przed rozlaniami falami „utkaja” w drodze i idą pod wodę

Przed startem do stratosfery

Uczestnicy lotu wygłoszą krótkie przemówienia przez radio

WARSZAWA, 25. III. —Prasa donosi: Zapowiadany na ubiegły poniedziałek start do stratosfery balonu pilotowanego przez kpt. Burzyńskiego z pasażerem dr. Jodko-Narkiewiczem nie odbył się spowodowany chorobą pilota. P. kpt. Burzyński przechodził lekką grypę. W dniu wczorajszym lotnik czuł już się na tyle dobrze, że wstał z łóżka i zaczął wychodzić. Zapytany p. kpt. Burzyński oświad-

czył, że ani dziś, ani jutro do stratosfery nie wystartuje.

Jak objaśnia Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej kpt. Burzyński jeszcze nie ukończył zupełnie swych przygotowań do lotu, tak że nie należy się spodziewać startu przed końcem bieżącego tygodnia. Dzień startu zostanie zdecydowany w ostatniej chwili, na podstawie meldunków meteorologicznych z nocy dnia poprzedzającego start, który jak wiadomo, odbędzie się wczesnym rankiem.

Uczestnicy tego lotu kpt. Burzyński i inż. Jodko-Narkiewicz przed startem wygłoszą kilka okolicznościowych przemówień dla radia. Pod Jabłonką, gdzie odbędzie się start do stratosfery, wyedzie specjalny samochód transmisyjny radia.

I dlatego niech się potem nie dziwią, że jedyną odpowiedzią społeczeństwa, pragnącego siły państwa, na takie działanie o cechach antypaństwowych będzie bieżące i dalsze surowe potępienie.

T. W.

Czechosłowacja w sowieckim rydwanie

Rewelacje słowackie o zbrojnych przygotowaniach sowieckich na Rusi i na Słowaczynie

W dniach ostatnich w socjalistycznym „Robotniku” i w biuletynie „Katolickiej Agencji Prasowej” ukazał się oficjalny komunikat poselstwa czechosłowackiego w Warszawie tej treści:

„W prasie niektórych państw ukazała się niedawno wiadomość jakoby rząd sowiecki budował na Słowaczynie lotniska i hangary za zgodą rządu czechosłowackiego jako swoją bazę lotniczą na wypadek wojny. Wiadomości te były zbyt absurdalne by je prostaś. Ponieważ jednak ostatnio podchwyciła je część prasy światowej jesteśmy upoważnieni oświadczyć że wiadomości te są całkowicie zmyślane”.

Poselstwo czechosłowackie bardzo długo namyślało się nad ogłoszeniem sprostowania. Skoro jednak opublikowało je wreszcie, i to w formie tak kategorycznej, wydawałoby się, iż sprawa jest definitywnie wyjaśniona.

Tak się jednak złożyło, że właśnie w ostatnim czasie do sekretariatu generalnego Ligi Narodów wpłynął memoriał, podpisany przez emigracyjną słowacką Radę narodową, na której czele stoi ks. dr. Jehliczka; memoriał jest ciężkim, popartym faktami i cyframi, oskarżeniem rządu czeskiego o wysługiwanie się komunistycznemu imperjalizmowi, przez zezwolenie armii sowieckiej na zakładanie baz, przedwzrostkiem lotniczych, na terytorium republiki czechosłowackiej.

SIEDEM LOTNISK NA RUSI PODKARPACIEJ

Doskonale redagowany tygodnik „Merkur-Justus Polski”, donosi na podstawie wspomnianego memoriału, że — poza Użhorodem — lotniska dla niktów rosyjskiego lotnictwa budowane są w następujących miejscowościach Rusi Podkarpaciej: Munkacz, Rohow, Selo-Solotwina, Piszczany, Valnory i Trenczyn. Zastanawiający jest — głosi memoriał — pospiech, z jakim prowadzi się te roboty oraz tajemnica, która je otacza. Technicy sowieccy nie poprzestają na niwelowaniu terenu, lecz budują również hangary podziemne, schrony, zbiorniki smarów i paliwa. Poza tem przewidziane jest hangarowanie na tych lotniskach nowowynalezionych torped powietrznych.

Największy pospiech zauważono przy budowie lotnisk w miejscowościach, które leżą w pasie, oddzielającym Polskę od Węgier. Główna podstawa operacyjna lotnictwa sowieckiego w Czechosłowacji będzie się mieścić w Użhorodzie. Warto przypomnieć że przed kilkoma tygodniami władze czechosłowackie wysiedliły z Użhorodu i z Munkacza 200 rodzin polskich, obywateli tamtejszych, nie uważając za właściwe podać powodów.

Według twierdzeń memoriału słowackiego, oficerowie lotnictwa sowieckiego czują się już dzisiaj na Rusi i na Słowaczynie jak u siebie w domu.

SŁABOŚĆ WEWNĘTRZNA CZECHOSŁOWACJI

Memoriał Rady słowackiej omawia bez obelg motywy, które skłaniały prezydenta Benesza i rząd praski do tak ścisłego wiązania się z sowieckim sołusznikiem. Głównym czynnikiem jest fakt, że rząd czechosłowacki nie ma zaufania do własnej siły zbrojnej, a żyjąc zle ze wszystkimi sąsiadami, szuka oparcia o ZSSR. Na 13 milionów obywateli, najbardziej zwartym i narodowo uświadomionym elementem są Niemcy w liczbie 3 milionów. Dalej idą 2 miliony Słowaków, 1 milion Węgrów, wreszcie Rusini i Polacy. Wszystko to tworzy wrogo usposobioną do Czechosłowacji mozaikę narodowościową, wobec 6 i 1/4 miliona Czechów.

Co trzeci żołnierz tej armii jest Niemcem, co drugi jest niechętnie usposobiony do państwowości czeskiej, nie dotrzymujący zobowiązań wobec mniejszości.

Memoriał podkreśla dalej, że od początku rokowań wersalskich Czesi dążyli do zapewnienia sobie wspólnej granicy z Rosją. Do tego celu służyło opanowanie Rusi Podkarpaciej, niczem z Czechami nie zwłazanej. Gdy jednak Polska objęła w posiadanie odpowiednio polskie województwa południowo-wschodnie, plany czeskie spaliły na panewce. Próbuje się zatem obecnie zapewnić sobie z Rosją lądową, a w najgorszym razie lotniczą choćby komunikację z Sowietami via Rumunia. Chodzi, oczywiście, o komunikację dla celów wojskowych.

JAKA JEST ISTOTNA SIŁA SOWIECKIEGO LOTNICTWA?

Dalej memoriał omawia w ogólnych zarysach rozwój lotnictwa sowieckiego, które jakoby jest chlubą armii czerwonej.

Nie należy lekceważyć tych sił, ani też przeceniać. Lotnictwo sowieckie, w zestawieniu z innymi, wykazuje poważne braki. Zdaje się, że konstruktorzy rosyjscy skracali swe wysiłki w kierunku niewłaściwym. Memoriał, powołując się na sowieckiego mł. Mikułina, zaznacza, że na potężniejsze samoloty armii czerwonej „TB3” zabyt wiele paliwa i smarów (180 litrów benzyny na godzinę), wskutek czego zasięg ich jest niewystarczający. Poza tem szybkość przeciętna nie przekracza 200 kilometrów na godzinę.

Baza wypadowa dla samolotów „TB3” miał być Mińsk. Zorientowano się jednak że pościgowe polskie, które rozwijają szybkość ponad 400 kilometrów na godzinę, stanowią przeszkodę bardzo poważną. Poza tem Mińsk jako leżący tuż przy granicy polskiej, może się znaleźć pod ogniem dział ciężkich.

Wobec tego zrodziła się konieczność przeniesienia baz lotniczych do Europy środkowej i wtedy na spotkanie życzeń sowieckich posła Czechosłowacja, oddając do dyspozycji Moskwy wszystkie ziemie, przylegające do Polski.

SŁOWACY CHCĄ WRÓCIĆ DO WĘGIER

Na zakończenie memoriał formułuje postulat przyłączenia Słowaczyny do Węgier, z którymi

przez 1000 lat pozostawała w łączności. Rada słowacka przypomina słowa Tardieu, który wyraził się o powstaniu Czechosłowacji w ten sposób:

„Mielśmy do wyboru albo zarządzenie referendum w Europie środkowej, albo stworzenie Czechosłowacji”.

Zakończenie memoriału brzmi:

„Słowacka Rada Narodowa ma zaszczyt jeszcze raz zwrócić się do Ligi Narodów by przypomnieć list prezydenta Milleranda z 6 maja 1920 roku zawierający zapewnienie że uchwały traktatu w Trianon nie są ostateczne oraz że mogą być poddane rewizji w razie potrzeby”.

„Potrzeba taka zjawiała się obecnie czego najlepszym jest dowodem pochód bolszewizmu który korzysta z traktatów paryskich w swej walce z pokojem i życiem intelektualnym Europy. Bolszewizm stara się przyspieszyć swą penetrację póki Słowaczyna jest jeszcze pod nowym czeskim. Na co świat czeka? Gdy sowieckie samoloty wystartują z lotnisk na Słowaczynie by rzucić bombami Warszawę

Wiedeń i Budapeszt wtedy będzie zapóźno Katarstrofie należałoby zapobiec”.

WĄTPLIWOŚCI

Czy można się dziwić, że — w świetle przytoczonego memoriału, jeśli nawet uzna się go za tendencyjny — dementi ogłoszone przez poselstwo czeskie w Warszawie nie jest w stanie rozproszyć całkowicie wątpliwości, jakie budzi w nas kumanie się Pragi z Moskwą?

Rząd czechosłowacki musi zrozumieć, że jego polityka oddawania się pod moskiewski protektorat uniemożliwia rzeczywiste zbliżenie polsko-czeskie. Lokując sowieckie bombowce nad granicą polską dła rząd czeski przedewszystkiem na własną zgubę bo z chwilą wybuchu wojny armia sowiecka rozpocznie od wywołania przewrotu komunistycznego i od wcielenia wschodniej Czechosłowacji łącznie z rumuńską Besarabią do ZSSR.

Podobno przestrzegał przed tem prezydent Masaryk i dlatego ustąpił...

Komisja senacka uchwaliła bez zmian projekt ustawy o uboju rytualnym

WARSZAWA, 25. III — Komisja administracyjna Senatu rozpatrywała projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Sprawozdawca senator Dobaczewski, wypuklając momenty gospodarcze zagadnienia regulowanego projektu ustawy, wnoszą o przyjęcie projektu w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, bez zmian. Rozwinięła się skolei dyskusja.

SEN MALESZEWSKI złożył wniosek o skreślenie całego art. 5 projektu, wprowadzającego ubój rytualny ograniczony ilościowo do potrzeb ludności wyznania żydowskiego, karaimskiego i mahometanckiego.

SEN GŁOWACKI popiera wniosek senatora Maleszewskiego na wypadek jego nieprzyjęcia żądał poprawkę zmierzającą do zniesienia uboju rytualnego na obszarze tych powiatów i miast wyłączonych z których ludność wznosi wymagających stosowania przy uboju specjalnych zabiegów wynosi mniej niż 10 proc. ogółu ludności.

SEN RDUŁTOWSKI popiera wniosek sen Maleszewskiego o skreślenie art. 5 a na wypadek jego odrzucenia żądał poprawkę do tegoż art. 5 zmierzającą do tego by przy uboju rytualnym zabronić wprowadzania zwierzęcia na miejsce uboju przed

zupelnem ukończeniem przygotowań potrzebnych do natychmiastowego uboju oraz aby zakazać oprawie zwierzęta przed stwierdzeniem ich śmierci.

SEN SIUDOWSKI wypowiada się za skreśleniem całego art. 5.

SEN DĄBKOWSKI wypowiada się za przyjęciem art. 5 w brzmieniu uchwalonem przez komisję administracyjno-samorządową sejmu.

MIN PONIATOWSKI stwierdza że rząd uważa za wiążące dla siebie zapewnienie ludności żydowskiej korzystania z mięsa koźnego. W końcu minister zaznaczył że podtrzymuje w całej rozciągłości stanowisko rządu zajęte w sejmie bo uważa że to stanowisko jest jedyną realną i konkretną drogą prowadzącą do zamierzonego celu.

SEN DECYKIEWICZ oświadcza że z tych samych względów jak i jego koledzy posłowie ukraińscy w sejmie będzie głosował przeciwko projektowi ustawy.

SEN DOBACZEWSKI — jako sprawozdawca — wypowiedział się przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom i podtrzymwał swój wniosek o przyjęcie ustawy w całości i w brzmieniu uchwalonem przez sejm.

W głosowaniu wszystkie zgłoszone poprawki zostały odrzucone i projekt ustawy został przyjęty w brzmieniu, uchwalonem przez sejm, bez zmian.

Smutne wypadki w Krakowie przedmiotem interpelacji w Sejmie

Zapytania posła Pochmarskiego i odpowiedź min. Raczkiewicza

Warszawa, 25. III. — Po koniec wczorajszego posiedzenia Sejmu odczytano następującą interpelację pos. Pochmarskiego:

„W poniedziałek dnia 23 marca 1936 r. w godzinach popołudniowych doszło w Krakowie do krwawych wydarzeń w związku ze strajkiem protestacyjnym krakowskich robotników przeciwko bezwzględnie przeprowadzonej likwidacji strajku okupacyjnego w fabryce „Semperit”. Wobec faktu, że zająca wczorajsze doprowadziły do licznych krwawych ofiar, że wstrząsnęły głęboko życiem i sumieniem ludności, uderzając twardo w sferę pracującą, oraz żaloba i smutkiem okrywając świat pracy, że na szwank narażiły zasadę obywatelstwa i sprawiedliwości organów państwowych, zwracam się z zapytaniem:

1) czy w związku z zatarciem w fabryce „Semperit” miały miejsce interwencje organów inspekcji pracy celem likwidacji zataru, a następnie strajku okupacyjnego, czy zbadano należycie żądania robotników i skargi na zarząd fabryki, czy stwierdzono winę zarządu i jakie wydano zarządzenia?

2) czy zarządzenie gwałtownego usunięcia robotnic i robotników z fabryki „Semperit” w noc z 20 na 21 marca rb. było rzeczywiście uzasadnione, czy zapowiedziane przez wojewodę krakowskiego śledztwo stwierdziło akt brutalny w stosunku do zbudzonych ze snu robotnic i robotników i czy potwierdziło kursujące w mieście pogłoski o ofiarach w ludziach, co głównie stało się powodem ogłoszenia strajku protestacyjnego przez O. K. R. — P. P. S. w Krakowie, iakoż manifestacyjnego wiecu w dniu wczorajszym?

3) czy i jak da się uzasadnić strzelanie policji do tłumu złożonego przeważnie z manifestujących robotników, wracających w wiecu i z przygodnych przechodniów, kobiet, młodzieży i dzieci?

4) czy prowokacja nieodpowiedzialnych elementów, wykorzystujących każdą okazję do zakłócenia spokoju i wywołania konfliktu nie zdołano opanować środkami, niepowodującymi niewinnych ofiar?

5) czy dochodzenie, niewątpliwie zarządzane przez p. ministra spraw wewnętrznych, stwierdziło winę bądź zaniedbanie państwowych czynników wykonawczych?

6) czy zarządzenie policyjnej likwidacji strajku okupacyjnego w salinach wielickich i w fabryce „Semperit” w Krakowie, jak też dopuszczenie do krwawych ofiar z pośród ludzi pracy na ulicach Krakowa da się pogodzić z zasadniczą linią rządu, wielokrotnie stwierdzoną przez p. premiera i ministrów społecznej, zapewniającą obronę praw i potrzeb świata pracy?

7) czy p. minister spraw wewnętrznych skłon-

ny jest zapewnić Sejm, iż rząd nie będzie przeciwstawiał się słusznym postulatom świata pracy i, że w zatarcach zbiorowych, wynikających ze stosunku pracobiorców do pracodawców, będzie dążył do łagodzenia tarć i sprawiedliwego rozstrzygnięcia?

8) czy władze państwowe uczyniły wszystko, by w Krakowie zapanowały stosunki normalne, bezpieczeństwa i spokoju?

Pos. Gdula stwierdził, że jego interpelacja jest identyczna, nie odczytywano więc jej.

Marszałek zaproponował Izbie w myśl art. 37 i 88 regulaminu uzupełnienie porządku przez oświadczenie ministra spraw wewnętrznych. Ponieważ Izba zgodziła się na to, głos zabrał minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz, który oświadczył co następuje:

Wyjaśnienie min. Raczkiewicza

Wysoka Izbo. Nie mogę dziś udzielić wyczerpującej odpowiedzi na poszczególne punkty zgłoszonych interpelacji. Niewątpliwie po zaznajomieniu się z całokształtem sytuacji dni ubiegłych, po zbadaniu sprawy w odniesieniu do poszczególnych punktów, będzie udzielona wysokiej Izbie wyczerpująca odpowiedź.

Pragnąłbym jednak dziś naświetlić wczorajsze smutne wypadki krakowskie, które głębokim reflekssem odezwały się u całej Polscy, pragnę również udzielić odpowiedzi o wydanych przez rząd zarządzeniach.

W ostatnim czasie Kraków i niektóre sąsiednie powiaty stały się widownią serii strajków o specjalnie ostrym przebiegu. Mianowicie po zlikwidowaniu zataru w fabryce „Sucharda” nastąpił strajk szwaczów - chalupników. W związku z tym strajkiem, trwającym od 8 bm., policja była zmuszona zatrzymać ok. 40 osób pod zarzutem działalności komunistycznej i stosowania terroru strajkowego. Dnia 11 marca rb. po odbyciu zgromadzenia, w którym wzięło udział kilkaset osób, strajkujący usiłowali utworzyć nielegalny pochód. Policja pochód rozproszyła przyczem z tłumu rzucono w nią kamieniami. W dn. 17 marca rb. w Krakowie w fabryce wyrobu gumowych „Semperit” ok. 400 robotników zastosowało okupację, żądając podwyżek, zaś w dn. 21-go marca zastrajkowali robotnicy w salinach w Wieliczce, żądając m. in. przywrócenia płac z roku 1934, zastosowując tę samą metodę strajku t. j. okupację kopalni. Równocześnie w Zagłębiu Krakowskim robotnicy porzucili pracę na kopalni „Sobieński” i „Janina”.

W związku ze wspomnianymi strajkami w Krakowie rada zawodowa socjalistycznych związków

zwołała w dn. 20 bm. zgromadzenie, na którym prawdopodobnie pod wpływem skrajniejszych głosów postanowiono odbycie następnego dnia demonstracji przed urzędem wojewódzkim oraz żądanie ogłoszenia strajku i w innych zakładach. Po skończonym zgromadzeniu wezwano robotników do udania się przed wspomnianą fabrykę gumową, objętą strajkiem okupacyjnym, do czego policja nie dopuściła. Według posiadanych przez władze informacji strajk w tej fabryce chciałby wygrać dla swoich celów żywioły wywrótowe, usiłując organizować pochody i demonstracje. Policja usunęła okupujących w noc z piątku na sobotę. Również wkroczyły władze do salin w Wieliczce, gdzie po chwili strajkujący spokojnie opuścili saliny.

W odpowiedzi na powyższe zarządzenia władz miejscowe O. K. R. i rada zaw. socjal. związków zapowiedziały na dzień 23 bm. w Krakowie i pow. krakowskim 24 godzinny strajk demonstracyjny. Równocześnie na zgromadzeniu, jakie odbyło się w dn. 21 bm. w godzinach wieczornych, nawoływano wręcz do odwetu za usunięcie robotników ze wspomnianych zakładów. Wezwano do urzędzenia pochodu przed urząd wojewódzki, a gdy policja nie dopuściła do tego, obrzucano ją kamieniami, przyczem ze strony demonstrantów padły trzy strzały rewolwerowe.

W związku z proklamowanymi przez O. K. R. P. P. S. i radę związków zawodowych strajkiem powszechnym w Krakowie i pow. krakowskim, 23-go bm. w domu Z. Z. K. odbyło się zgromadzenie strajkujących przy udziale ok. 4.000 osób. Starostwo zezwoliło na odbycie zgromadzenia po zapewnieniu przez organizat., że przebieg jego będzie spokojny, a po ukończeniu nie będą urządzone żadne demonstracje na mieście. Jednak mimo tego przyrzeczenia po zgromadzeniu uczestnicy zwartą masą udali się w kierunku rynku.

Dla uniemożliwienia zajść przed gmachem urzędu wojewódzkiego zamknięto dojścia do niego oddziałami policyjnymi. Tłum zatrzymał się przed Barakanem i podburzony przez elementy wywrótowe oraz mętły społeczne, zaatakował policję gradem kamieni i cegieł. Ponadto padły strzały rewolwerowe. Wreszcie tłum natął wręcz na policję, która w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej. Napastnicy cofnęli się na pewną odległość, nie przestając rzucać kamieniami. Je nocześnie poczęto demolować sklepy, oraz obrzucać kamieniami przejeżdżające tramwaje.

O godz. 13 min. 45 delegaci robotników zostali przyjęci w urzędzie wojewódzkim zapewniając, że podejmą natychmiast interwencję celem uspokojenia tłumu. Interwencja ta nie odniosła jednak widocznego skutku, przeto policja po godz. 14-ej przystąpiła do oczyszczania ulicy z demonstrantów. Mimo rozproszenia tłumu zebrał się ponownie i znowu próbował napastować policję. Wobec ostrzeżeniawia policji została ona zmuszona do ponownego użycia broni. W godzinach wieczornych na mieście zapanował zupełny spokój.

W wyniku użycia broni przez policję, jak dotychczas ustalono ze zgłoszeń, została zabita na miejscu jedna osoba oraz rannych 26 osób, z których 5 zmarło w szpitalu. Ze strony policji otrzymało rany przeważnie w głowę 11 szeregowych i 1 oficer.

Delegaci rządu wysłani do Krakowa

Przywiązując wielką wagę do najbardziej wszechstronnego wświetlenia istotnego tła i podłoża zajść wczorajszych z ramienia rządu zostali delegowani natychmiast do Krakowa główny inspektor pracy oraz dyrektor departamentu politycznego min. spraw wewnętrznych. Przystąpili oni bezwzględnie do prac, związanych z gruntownym zbadaniem na miejscu istotnych powodów i przyczyn w tak ostry sposób przejawiających się konfliktów między kierownictwem niektórych miejscowych zakładów i fabryk a światem pracy. Niekiedy niekiedy nadzwyczaj ciężkie warunki bytowania i iakoż częsta niemożność zapewnienia przez robotnika pracy dla siebie jest niestanną troską rządu, który przy rozpatrywaniu wszelkiego rodzaju zatarów na tle pracy i zarobków — żywność interesy warstw pracujących zawsze mieć będzie na względzie.

Delegaci ministrów zbadają na miejscu również szczegółowo okoliczności przebiegu zajść w dniu wczorajszym jak i w dniach, poprzedzających smutne wypadki krakowskie i mogą zapewnić wysoką Izbie, że w razie gdyby stwierdzone ponad wszelką wątpliwość zostały istotne zaniedbania, lub stosowanie niewłaściwych metod ze strony poszczególnych czynników — rząd nie zaniedba wciągnąć z tego odpowiednich konsekwencji.

Apel o dodatkowe wyjaśnienia

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos pos. Pochmarski, który oświadczył: W nawiązaniu do odpowiedzi p. ministra na interpelację moją i p. Gduli która w tej chwili ma szczególne znaczenie dla państwa i mas robotniczych — zwraca się do p. ministra o udzielenie w dniach najbliższych szczegółowych wyjaśnień na pytanie zawarte w obydwu interpelacjach ze względu na niezwykłą powagę sprawy oraz o zawiadomienie Izby jeszcze przed zamknięciem bieżącej sesji o wynikach śledztwa w związku z krakowskimi wydarzeniami. Równocześnie zwracam się do p. ministra o skuteczną interwencję na rzecz jaknajszybszego uruchomienia wielkich robót dla zajęcia licznej rzeszy bezrobotnych oraz na rzecz wstrzymania redukcji pracowników w poszczególnych warsztatach zwłaszcza rządowych i samorządowych oraz o skuteczne przeciwdziałanie się wszelkim próbom obniżić płac, dotkliwie krzywdzącej sferę pracowni ze.

Strajk, który był przyczyną zaburzeń, zlikwidowany ugodowo

Kraków, 25. III. — Trwający w Krakowie od kilku dni strajk robotników fabryki „Semperit”, który pośrednio stał się powodem zajść w Krakowie, został zlikwidowany ugodowo.

Człowiek, który umiał zdobywać władzę i nie umiał jej utrzymać

ZDUMIEWAJĄCA KARIERA POLITYCZNA VENIZEŁOSA

Nawał bieżących wydarzeń dokonała Berlina i Londynu sprawił, że prawie bez echa przysłał śmierć Venizelosa, jakkolwiek ten człowiek polityk nowoczesnej Hellady przez szereg lat trzymał na uwadze uwagę nie tylko swojej ojczyzny, ale całej Europy. Jeszcze rok temu cała prasa europejska rozbrzmiewała jego nazwiskiem w związku z niebywałą rewoltą, jaką wzniesł w Grecji. Dziś Venizelos, który przed kilku dniami zmarł w Paryżu, wraca w trumnie na Kretę, swoją wyspę rodzinną.

Na temat żywota i kariery politycznej Venizelosa można napisać scenariusz filmowy, pełen sensacyjnych perypetyj. Wiele meżów stanu i polityków miało trudne i burzliwe początki, wielu po okresach świetności i potęgi staczało się w przepaść klęski i zapomnienia, ale rzadko kiedy można widzieć w życiu jednego człowieka taką nieprzerwaną serię fantastycznych zmian, fajerwerkowych wzniołów i głębokich upadków, jak w życiu Venizelosa.

Można powiedzieć o nim że całe życie przeszedł mu pomiędzy pałacem rządowym a szubienicą. Umiał zdobywać władzę, jak rzadko kto, ale nie umiał jej nigdy utrzymać. Własnymi rękoma niszczył to, co stworzył. Urodzony polityk, cudownie umiejący grać na namietnościach ludzkich i poślagać za nich akcji politycznej, komplikował jednak z jakąś sadystyczną rozkoszą swoje własne zadanie. Sam wykonywał narzędzie swojej zguby. Jakis zły duch popychał go zawsze do takiego poplatania nici akcji politycznej, że z tego powstawał kłębek nie do rozwikłania i kończyło się wszystko jego upadkiem.

Kilkakrotnie w ciągu swej kariery politycznej Venizelos wzbijał się na szczyty, odczytując swe przysparzał laurów i zdobył za każdym razem przeznaczenie Hellady, słynna starożytna „Ananke” i jakaś niepokonana skłonność do gry i ryzyka kazała mu rzucać się w szalone i tragiczne awantury, które jego samego i często także jego kraj porażały w otchłani katastrofy.

Kariera polityczna Eleutherios Venizelosa zaczęła się od rewolucji na Krecie, gdzie się urodził pod panowaniem Turków. Oderwał wyspę od Turcji i był przez pewien czas jej komisarzem, ale prędko utracił to stanowisko i Kreta znów znalazła się pod panowaniem tureckim. Dziesięć lat upłynęło, zanim zorganizował ponowne powstanie na wyspie i połączył ją definitywnie z Grecją.

Otoczony aureolą oswobodziciela Krety, Venizelos miał drogę utworzoną do władzy. Zagorzały republikanin i demokrat, walczył z monarchią i ta walka trwała aż do końca jego życia ze zmiennym szczęściem.

Okres wojny światowej otwiera nowy rozdział w karierze politycznej Venizelosa. Po pierwszych wahanach opowiedział się po stronie aliantów — być może dlatego, że król Konstantyn stał po stronie Niemców, wciągnął Grecję do wojny i wygrał... wielką stawkę. Zwycięstwo aliantów przyniosło Grecji ogromne powiększenie terytorium, dało jej Trację turecką, Macedonię bułgarską i Smyrnię, nie licząc wielu wysp morza Egejskiego. Ale dla upojonych zwycięstwem Greków to było wszystko za mało. Przy poparciu Lloyd George'a, którego przypomina w niektórych rysach charakteru, Venizelos zorganizował wyprawę w głąb Małej Azji, która po trzech latach walk zakończyła się klęską i katastrofą.

Ale już wtedy nie było go w Grecji. W międzyczasie musiał pójść na wygnanie, gdy król Konstantyn powrócił. Klęska Greków w Małej Azji otworzyła dopiero przed nim bramy ojczyzny i wraca do Aten, witany, jak zbawca. Nie upłynął jednak miesiąc, gdy już odrzucony został w szranki opozycji.

Powojenna historia Grecji to nieprzerwana do ostatnich czasów seria detronizacji i restauracji monarchii, przewrótów, rewolucji i zamachów stanu, w trakcie których Venizelos znajduje się już to na wozie, już to pod wozem. Wytoczono mu proces o zdradę stanu groziła mu kara śmierci, padł ofiarą zamachu, z którego cudem wyszedł cało. Znowu tuła się na wygnaniu, powracając dopiero w r. 1934 na Kretę.

W zeszłym roku o tej porze Venizelos próbował raz jeszcze się odegrać, wzniesąc pamiętną rewoltę, która trwała kilka tygodni i która zniknęła dopiero z wielkim trudem gen. Kondylisa, dawnego jego przyjaciela politycznego. Venizelos jeszcze raz musiał uciekać z Grecji i... znowu się odgrywać. Restauracja króla Jerzego II, którego kiedyś wypędził z kraju, wychodzi niespodziewanie na jego korzyść, a na niekorzyść Kondylisa, który króla sprowadził.

Dzięki ostatnim wyborom, które przyniosły zwycięstwo jego stronnikom, stary Kreteńczyk, dopiero co skazany na śmierć i proskrybowany, ma znowu utworzoną drogę do władzy, pogodźwyszy się z królem. Jedną jest tylko przeszkoda — gen. Kondylis, niedawny jego pogromca. Ale Kondylis umie-

ra nagle 30 stycznia. Są teraz możliwości powrotu. Jego zastępca w Grecji, p. Sofulis, zostaje przewodniczącym izby i podpora nowego gabinetu. Rząd Venizelosa na wiodni; zdaje się, że jest to już tylko kwestia tygo-

dní. Nagle jednak przychodzi nań atak grypy i Venizelos — 72-letni starzec, ale pełen młodzieńczych jeszcze aspiracji i ambicji — umiera w Paryżu na wygnaniu. Nie dożył już nowego triumfalnego powrotu. (K)

Przygotowania do rewolucji komunistycznej wykryte przez władze hiszpańskie

Madryt, 25 III. Władze zdemaskowały tu na szeroką skalę zakrojoną akcję komunistyczną, której zadaniem było wywołanie nowej rewolucji i zaprowadzenie republiki rad. Akcja kierowana była z Moskwy.

Według autentycznych danych w dniu 27 lutego odbyło się w Moskwie posiedzenie Kominternu, na którym uchwalono wysłać do Hiszpanii dwóch delegatów, a mianowicie b. prezydenta węgierskiej republiki rad Bele Kuhna oraz jednego z hiszpańskich bolszewików, którego nazwiska nie można było odcyfrować w znalezionych zapiskach. Na koszty agitacji i wywołania niepokoju otrzymali wystawnie kominternu milion pesetów.

Hiszpańscy komuniści otrzymali następujące instrukcje: 1) Obalenie gabinetu obecnego i gwałtowne wymuszenie ustąpienia prezydenta Zamory. 2) Utworzenie rządu chłopsko-robotniczego. 3) Natychmiastowe wywłaszczenie wielkich właścicieli ziemskich, upaństwowienie banków, kopalni, fabryk i kolei. 4) Rezygnacja z hiszpańskiego Marokka i utworzenie tam rewolucyjnego rządu z tubylców, którego zadaniem byłoby wywołanie podobnego ruchu w północno-afrykańskich posiadłościach Francji. 5) Rozwładanie wszystkich partii mieszczańskich, zorganizowanie terroru i utworzenie czerwonej gwardii. 6) Całkowite zniszczenie i spalenie wszystkich kościołów i klasztorów. 7) Zakaz wydawania wszystkich pism mieszczańskich i uwięzienie wszystkich dziennikarzy burżuazyjnych.

Angielski admirał zamordowany przez irlandzkich separatystów

Londyn, 25. III. Wiceadmirał Henryk Boyle Somerville został ubiegłej nocy zamordowany w swej rezydencji w hrabstwie Cork w Irlandii. Zabójcy, którzy przybyli samochodem, dali do admirała szereg strzałów, zabijając go na miejscu. W zbrodni, jak przypuszczają władze policyjne, brało udział kilka osób. Policja wydała zarządzenie w celu wykrycia i schwytania przestępców, na których ślad dotychczas jednak nie natrafiono.

Prawdopodobną przyczyną zabójstwa było popieranie przez admirała Somerville'a werbunku do armii brytyjskiej. W pokoju, gdzie popełniono zbrodnię, znaleziono na podłodze kilka egzemplarzy odezw, nawołujących młodych ludzi, by wstępowali do brytyjskiej armii i marynarki. Zamordowany wiceadmirał liczył 72 lata. (PAT).

BOHATERSCY SANITARJUSZE



Czterej krajowcy, którzy w abisyńskich ambulansach pełnią służbę tragarzy noszy, zostali przez Czerwony Krzyż odznaczeni orderem za odwagę i poświęcenie.

Proces w Sosnowcu

Lekarz, który unika ciężko chorych i blacharz w roli detektywa

Snowiec, 25. III. W dalszym ciągu rozprawy przeciw Grzeszolskiemu zeznaje przodownik Ludwig, który w toku śledztwa przeprowadził wywiady na Górnym Śląsku, czy Grzeszolski chodził do fabryk, produkujących tal. Poza bytnością jego w restauracji w Szopienicach, położonej w pobliżu jednej z takich fabryk, nie więcej nie stwierdził. Wskazani przez restauratora dwaj ludzie towarzyszący wówczas Grzeszolskiemu, Smolej i Jaskólski, nie potwierdzili, aby Grzeszolski rozmawiał z nim w restauracji i nie poznali go wcale. Do innej restauracji przychodził Grzeszolski z młodą kobietą i zajmował gabinet. Wywiadowca dowiedział się jeszcze, że nadzorca domu Gieschego, Antonik, sprzedawał tal, przeznaczony na truciznę na szczury. Nabywały go postronno osoby. Antonik sprzeciwił kategorycznie, aby sprzedawał tal Grzeszolskiemu, którego wcale nie znał.

Obrońca. — Czy było tak, że nie mógł pan dalej prowadzić wywiadu, bo prasa się rozpisała o tem? — Nigdzie nie chcieli dawać informacji, bo bali się, że będą ich powoływali na świadków. Tak samo dyrekcję przedsiębiorstw obawiały się tego.

Dużo wesołości przyniosły na rozprawie Grzeszolskiego zeznania dr. Anisfelda, który odegrał niezbyt wyraźną rolę po śmierci Grzeszolskiej. Jest to szczupły, czarny, drobnej budowy, o żywej gestykulacji mężczy-

zna, kiepsko mówi po polsku, nawet z wydatną pomocą rąk.

— Grzeszolski kilka razy mówił mi o świadectwie zgonu jego żony. Jak jedno napisał, to powiedział że jest złe, że policja jest niezadowolona z mego świadectwa. I ja byłem niezadowolony, bo uciekam od tych spraw, nie lubię pisać świadectw śmierci, żeby się nie rozchodziło, że jak przychodzi do chorego, to jest śmierć. Jak jest z chorym bardzo źle, to się usuwam.

Ja nie chciałem, żeby mnie podał na świadka, bo już miałem dosyć tego zwracania głowy. Do czego mi to jest potrzebne? To ja poszedłem do niego do domu, żeby nie powoływał mnie na świadka, bo nie korzystnego nie zeznam, a i odrazu go podejrzewam o otrucie żony chloralem hydratu. On mi jeszcze powiada, że ja się dobrze znam na medycynie sądowej, a inni nie. Bo chloral hydrat jest dobry środek, można z nim umrzeć bez duchu, bez słuchu i tylko twarz się zaczerwienia, ja od Grzeszolskiego ani grosza nie pożyczylem.

Sędzia: — Czy pan miał sprawę karną? — Tak, za niezrobienie potrzebnego zabiegu. — I był pan karany? — Tak. — Czy gdy pan przyszedł do Grzeszolskiej, to chora już umiała? — Już była nawet trochę zimna.

— Ale pan zrobił mimo to zastrzyk. Poco? — Bo rodzina żądała. Ja im mówiłem zgóry, że to już jest niepotrzebne.

Wśród wybuchów wesołości, dr. Anisfeld skończył wreszcie swoje zeznania i ciężko usiadł na krześle mrucząc: — Jak mi ręce bolą od tych zeznań...

Skości zeznaje detektyw-amator, z zawodu blacharz, niejaki Kalisz, u którego przez czas pewien mieszkała służąca Grzeszolskich, Cabajówna. Kalisz bawił się w detektywa i śledził każdy krok i zachowanie się służącej, do której zachodził kilkakrotnie Grzeszolski. Wechodził po drabinie na wysokość III piętra, zaglądał przez dziurki od klucza.

— Przedostatni raz, jak przyszedł Grzeszolski, to siedział całą godzinę. Nie widziałem co oni tak długo robią, bo ich wcale nie było widać przez okno. Podszedłem na palcach pod drzwi, i słyszałem tylko jego wymówki: „Potrzebne ci było takie mieszkanie? Ja ci je zmienię na inne”. W kilkanaście dni wieczorem widzę, że już wynoszą jej rzeczy. „Wyprowadzam się” — ona mówi i oddaje mi klucz. Ale nie zapłaciła mi za jeden miesiąc, „a nie mam pieniędzy” — mówi. — „Jako i wynajmowała pani mieszkanie? To niech pan Grzeszolski zapłaci”. „A skąd pan Grzeszolski przychodzi do tego?” „A skąd pani przychodzi do tego, że całowała go?” Wtedy ona kładzie rękę na sercu, spuszcza oczy wdół i wykręca się: „Kto, ja?”. Zaparła mi się w oczy. Ale ja jej postawiłem świadka. W ciemnym pokoju siedziała p. Markowska, drzwi były otwarte i ona wszystko słyszała, a nawet notowała, jak ja mówiłem do Cabajówny na inny temat, jak mam babę na Śląsku i chęć ją usadzić. Do tego potrzebuję jakiegoś środka. To Cabajówna odrazu powiedziała, że najlepsza będzie trychina, kloroform ale ja powiedziałem, że wystarczy, jak dam tej babie na przezcyszczenie. To Cabajówna kuta na wszystkie cztery nogi, jak koń, zaczęła się później wykręcać od tego. Proszę sądu, to wszystko prawda, co ja mówię. Niech sąd przyjdzie do mnie na wizję. Ja nawią trzymam jeszcze ten pokój. Cabajówna miała za twardy język, który nie chciał się ugąć.

Naogół zeznania Kalisza robią wrażenie wyuczonej lekcji.

W dalszym ciągu zeznawał rzekomy mąż Kuczalskiej, urzędnik kopalniany Niemczak. Mówił, że zna ją już od szesnastu lat, ale nigdy jej nie schwytał na kłamstwie.

Obrońca: — A w jakiej parafii braliście ślub? — Brałem cywilny ślub w dzielnicy śląskiej. — W jakim urzędzie i kiedy? — Nie pamiętam (!) — A jakie dokumenty przedstawiła żona? — Ona ma separację z kurji.

Obrońca: — Panie Niemczak, to pan jest raczej narzeczonym pani Kuczalskiej.

Delegacja rabinów u ks. kardynała Kakowskiego?

Jedno z pism opozycyjnych donosi: Prasa żydowska twierdzi, że wiadomość o delegacji Związku rabinów u J. E. ks. kardynała Kakowskiego podana przez jedno z pism stołecznych „jest zmyślona”.

Jak nas informują, delegacja rabinów czyniła starania o audiencję u ks. kardynała. Starania te nie odniosły jednak skutku. Ks. kardynał nie przyjął rabinów. Muszą więc oni przypomnieć sobie oświadczenie, jakie im złożył ks. kardynał w ub. roku.

Żydowski „Nowy Dziennik” opatruje tę wiadomość następującym komentarzem: „Nie wierzymy w prawdziwość informacji urzędowej endeckiej, jakoby delegacja rabinów po słynnej odpowiedzi, jaką otrzymała w r. 1934 (a nie w ub. roku) od ks. kardynała Kakowskiego, znowu czyniła starania o audiencję u ks. kardynała”.

Wyrok na O. N. R-owców

Warszawa, 25 III. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie O.N.R-owców. Sąd skazał sprawcę zamachu na sklep Dulmanna, oskarżonego Zimnego na umieszczenie w domu poprawy. Kara ta została oskarżonemu wymierzona zamiast więzienia ze względu na wiek Zimnego, który liczył dopiero 17 lat. Kierownik grupy staromiejskiej O. N. R., urzędnik pocztowy, Gallar, został skazany na 2 lata więzienia, którą to karę darowano mu na podstawie amnestji. Względem pozostałych oskarżonych sąd zastosował amnestję, już poprzednio umarzając sprawę w stosunku do nich. (M.)

PRZEZ OKIENKO HUMORU



Na ficytacji.

Po pierwsze, — po drugie, — po trzecie!

Polska w przekroju

Wieści ze świata

Minister Świętosławski w domach akademickich

Z Warszawy donosi (LKR): W dniu 23-cim bm. minister oświaty prof. W. Świętosławski zwiedził w towarzystwie prezesa kuratorium fundacji, dr. St. Jurkiewicza, domy akademickie fundacji im. Prezydenta Gabriela Narutowicza. Minister Świętosławski szczegółowo zwiedził całość gmachów, oglądając stołownię, fryzjernię, pływalnię, salę gimnastyczną, biura administracyjne, czytelnię, bibliotekę, pokoje mieszkalne, pralnię i ambulatorium.

Dekoracja kamienia Tadeusza Kościuszki

Kamień pamiątkowy w rynku krakowskim, położony na miejscu przysięgi Tadeusza Kościuszki w dniu 24 marca 1794 r. został wezorem w rocznicę przysięgi pięknie udekorowany kwiatami i wieniec o wstęgach w barwach miejskich, złożonym przez zarząd m. Krakowa.

Falszywy stempel na mięsie z tajnego uboju

Z Wilna donoszą: W Nowej Wilejce policja wykryła aferę, zorganizowaną przez dwóch miejscowych rzeźników, Mowsę Merwisa i jego brata. Rzeźnicy ci, pragnąc uchylić się przed kontrolą weterynaryjną, sporządzili własny stempel i oznaczali tym stemplem mięso puszczone w obrot, a pochodzące z tajnego uboju. W chwili wkroczenia policji do mieszkania Merwisów obaj stawili czynny opór, nie chcąc dopuścić do przeprowadzenia rewizji. Obydwaj zostali aresztowani i decyzją sędziego śledczego osadzeni w więzieniu. Sfałszowany stempel dołączono do akt jako dowód rzeczowy.

W 105-tą rocznicę bitwy grochowskiej

Z Warszawy donosi (M): Na polach Olszyny Grochowskiej uroczysty obchód 105-tych rocznicy bitwy pod Grochowem.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na teren Olszyny Grochowskiej, gdzie ustawiły się: szwadron 1-go pułku szwoleżerów, kompania chorągwiowa 36 p. p. I. a. z orkiestrą, kompanie Związku rezerwistów, Związku strzeleckiego, K. P. W. i harcerzy. W chwili przybycia generalnego Inspektora sił zbrojnych, orkiestra zagrała hymn narodowy. Generalny Inspektor sił zbrojnych, dokonał przeglądu oddziałów.

Następnie wygłosił przemówienie prezydent m. st. Warszawy p. Starzyński. Po przemówieniu ulic Zawichowskiej i Kanałowej na aleję Olszyny Grochowskiej, ks. biskup polowy W. P. Gawlina dokonał poświęcenia alei, wygłaszając przytem przemówienie o mieście żołnierza polskiego.

Uroczystość zakończyła się symbolicznym sadzeniem olch. W alei Olszyny Grochowskiej pierwszą olchę zasadził generalny Inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Smigły, następnie — przedstawiciel J. Em. kardynała Kakowskiego ks. biskup polowy W. P. Gawlina.

Zyd robił interesy na trefnem mięsie

Z Warszawy donoszą: Abram Rubin, właściciel jatki przy ul. Smoczej, jak stwierdzono, sam ślachtował cielęta, bez pomocy rzeźnika rytualnego i mięso to trefne sprzedawał za koszerne. Zawezwano go do rabinatu, gdzie przyznał się, że oszukiwał swoich klientów. Wobec tego wszyscy ci, którzy dotychczas kupowali mięso u Rubina, jako koszerne, będą musieli zmienić garnki i naczyńca.

Rabini wykładowcy Rubina i niewolno obecnie z nim rozmawiać żadnemu z wierzących żydów, oraz nie wolno wpuszczać go do synagogi.

Zaostrzenie przepisów tranzytowych

Minister Komunikacji wydał rozporządzenie dotyczące opłacania przewoźnego w komunikacji tranzytowej i innej, które zaostrza dotychczasowe przepisy.

W myśl tego rozporządzenia należności przewozowe za przesyłki nadane z Polski i z Gdańska do stacji kolei niemieckich zarówno przy przejściu bezpośrednim, jak i tranzytem przez inne kraje muszą być za przebieg na odcinkach kolei położonych na terenie polskim i gdańskim opłacone zgóry przy nadaniu do granicy polsko-niemieckiej, gdańsko-niemieckiej, lub polsko-czechosłowackiej. Należności przewozowe nadane do przewoźu z Niemiec do stacji kolei żelaznych na obszarach R.P. i W. M. Gdańska zarówno przy przejściu bezpośrednim, jak i tranzytem poprzez inne kraje muszą być w myśl nowego rozporządzenia opłacone na stacji przeznaczenia za przebieg na odcinkach polskich i gdańskich kolei.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia rb.

Pomarańcze w bibułkach z wizerunkiem Matki Boskiej

Do Gdyni nadzed. transport pomarańczy hiszpańskich owiniętych w bibułki z wizerunkiem Matki Boskiej. Firma, której zwrócono

uwagę na nieodosowne opakowanie pomarańczy zarządziła przepakowanie całego transportu wynoszącego 14 tys. skrzyń.

Skazana bezterminowo, odziedziczyła duży spadek

Przed tygodniem skazano w Warszawie na bezterminowe więzienie Janinę Szymczakównę, za porwanie i zamordowanie niemowlęcia w celach rabunkowych.

Przed kilku dniami Szymczakówna odziedziczyła spadek. Otrzymała 4000 zł. gotówką i grunta, przedstawiające dużą wartość.

Sensacyjny proces przeciwko księciu Monaco

PARYŻ, 24. III. Przed sądem karnym w Paryżu toczy się niezwykle sensacyjny proces, którego bohaterem jest książę Ludwik II, panujący obecnie w Monaco. Zię jego, ks. Piotr de Polignac, oskarżył go o uprowadzenie córki.

Afera ta, trzymająca w napięciu cały Paryż, ma następujący prolog: ks. de Polignac był mężem córki ks. Ludwika ks. Charlotty, z którą miał dwoje dzieci, obecnie 16-letnia Antoninę i 13-letniego następcę tronu ks. Reinera Ludwika Henryka. W r. 1930 rozwiódł się ks. de Polignac z małżonką. Między nim a jego żoną doszło do za-

wziętej walki o przyznanie dzieci. — Para książęca postanowiła wreszcie powierzyć rozstrzygnięcie spornych kwestyj sądowi rozjemczemu, który zebrał się pod przewodnictwem b. prezydenta republiki francuskiej Raimunda Poincaré. Sąd zadecydował, że dzieci mają być oddane na wychowanie, a każde z rodziców ma prawo odwiedzać dziecić co pewien czas i przyznawać je u siebie.

Niedawno bawiła 16-letnia ks. Antonina u swojego oca w Paryżu. Pewnego dnia opuściła go nagle pod pretekstem wjazdu do matki i dziadka do Monte Carlo. Okazało się jednak, że dziewczynka zginęła. — Dziadek i matka zaprzeczają, jakoby przebywała u nich w gościnie. Ks. de Polignac jest przekonany, że jego córkę uprowadził ludźle, wynajęci i zapłacony przez ks. Ludwika II i ks. Charlottę. Na tej podstawie wystosowano skargę przeciw ks. Ludwikowi II.

Sąd francuski ma teraz twardy orzech do zgryzienia. Według ustawy nie wolno występować ze skargą karną przeciw suwerenowi, wobec czego może być zredagowana tylko przeciw „nieznanym sprawcom”.

Komuniści uprowadzili 18 misjonarzy

PEKIN, 24. III. — Z Tungkuan donoszą, że 10 misjonarzy oraz dwoje dzieci, uprowadzonych przez komunistów, znajduje się w Mungtung w prowincji Szansi. Niewiadomo nie o losie 8 misjonarzy brytyjskich i czworga dzieci uprowadzonych również przez komunistów do Pingyanfu.

Ambasada brytyjska zwróciła się z apelem do rządu nankińskiego oraz do gubernatora prowincji Szansi, prosząc o udzielenie pomocy uprowadzonym misjonarzom.

Spadkobierca Ali Kuku nad Nilem

Z Gdańska donoszą, że tymi dniami nadzedł tam testament dra fil. Ottona Krügera, który swego czasu pracował jako urzędnik pocztowy w Gdańsku. Był to typ osobliwego dziwaka, występującego najczęściej w charakterze dziennikarza czy też podróżnika. Przeszedłszy na emeryturę wyjechał do Egiptu i zamieszkał w okolicach Asuan, budując sam chatę z gliny nad brzegiem Nilu. W testamencie pominął wszystkich swoich przyjaciół z Niemiec mimo, że wymienia ich nazwiska. Jednemu tylko z Gdańska zapisał cały swój zbiór znaczków pocztowych, jednak pod pewnymi warunkami. Szereg osób w Rumunji i Turcji otrzymało po 500 i 1000 dolarów. Jego przyjaciół: rybak Ali Chachl, kupiec Mohammed Achmed Nurgani, fotograf Abd-el Gabil, fellach (rolnik) Ali Kuku i dr. Abu Seth — otrzymało po 250 dolarów. Ali Kuku otrzymał nadto w zapisie glinianą chałupę. Stę murzyn z wsi Katakia ma zapisanych udział w gospodarstwie Basstuni na której otrzymają podwójną porcję potrawy „Jul”. Przedstawiciele władz egipskich, którzy wezmą udział w jego pogrzebie, mają być z przepychem ugośczeni. Muzyka ma grać Szopena, a duchowny mułmański otrzyma za przeprowadzenie konduktu 30 dolarów. Ali Kuku i mużym jakkolwiek stracili przyjaciół, są zadowoleni w Sołi jednej opery polskiej, zorganizowanie wystawy sztuki polskiej oraz rozpoczęcie wydawania przekładów zbiorów najsłynniejszych dzieł polskich, urządzenia jednej kolonii letniej dla dzieci polskich w okresie letnim oraz porozumienia obu państw w sprawie równości instytucji i stopni naukowych.

Zaznaczyć należy że w skład komitetów zaproszeni zostali najsłynniejsi przedstawiciele wszystkich dziedzin życia kulturalnego Bułgarii oraz działacze na polu zbliżenia kulturalnego między Polską i Bułgarią.

Najazd drużyn zgranicznych na Polskę

W czasie Świąt Wielkanocnych gościć będą w Polsce liczne piłkarskie drużyny zagraniczne.

Do Krakowa ma przyjechać drużyna węgierska Budai Rozgara ona dwa mecze z Cracovią i Górnikiem.

Warta poznańska sprowadza dwie drużyny piłkarskie z Niemiec. W pierwszym dniu świąt Warta walczyć będzie z drużyną Holsstein a drugiego dnia z Blau-Weiss.

Piłkarze Ruchu grają pierwszego dnia świąt z D S C z Drezna, a drugiego dnia z V F B z Lipska.

Pozatem Polski Związek Piłki Nożnej rozłożył Ruchowi na sprowadzenie piłkarzy angielskich Arsenalu i belgijskich (Diables Rouges) z klubami z klubami Ruch prowadzi od dłuższego czasu pertraktacje.

Projektowany jest również przyjazd w dniu 5-go lipca mistrza Belgii Royal Daring Club de Bruxelles oraz na początku kwietnia wiedeński F A C O za kontraktowanie powyższych drużyn starają się kluby stołeczne.

OSTATNIE CZASY NIE WYKAZUJĄ ani jednego faktu zawinięcia statku włoskiego do portu angielskiego. Jest o pierwszy wypadek od r. 1861.

ODBYŁ SIĘ W LENS IV-ty Doroczny Zjazd Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji z udziałem przeszło 100 delegatów. Obrady toczyły się nad sprawą rozszerzenia współpracy gospodarczej z krajem oraz nad zagadnieniem kształcenia zawodowego czeladników i mistrzów.

PREZES POZNANSKIEJ IZBY Przem. i Handlowej, Kalamajski dyr. dr. Waschko dyr. Targów Poznańskich Ropp bawią obecnie w Szczecinie dokąd udali się z rewizją do szcześcińskich sfer gospodarczych.

Nowy układ celny z Holandją

Trwające od szeregu miesięcy rokowania handlowe z rządem holenderskim zostały ukończone. Polska holenderski układ celny i kontyngentowy została narysowana przez przewodniczących delegacji: holenderskiej — Kleffensa i polskiej — Stoga. Układ przewiduje rozszerzenie wzajemnych możliwości eksportowych dla Polski przewidzianym ułatwieniami dla eksportu zboża, obuwia gumowego papieru węgla i innych artykułów.

Nowa linja okrętowa do Anglii

została zgłoszona do Urzędu Morskiego w Gdyni przez firmę „Bergenske”. Komunikacja między Gdynią i Gdańskiem a angielskim portem Bristol będzie utrzymana w odstępach miesięcznych.

Życie Wielkopolski

Poznań

Z PIĘKNEJ UROCZYSTOŚCI „RODZINY WETERANÓW”



W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie nowej, pięknej świetlicy Rodziny Weteranów Powstań Narodowych, która skupiając w sobie wszelkie przejawy życia społecznego, stanie się prawdziwym ogniskiem. Siedzą od lewej: prezes zarządu głównego Zw. Weteranów p. senator dr. Głowański, p. prezydent miasta Putz, p. St. Szyfterówna — przewodnicząca zarządu głównego Rodziny Weteranów, p. starosta

pięknej świetlicy Rodziny Weteranów Powstań Narodowych, która skupiając w sobie wszelkie przejawy życia społecznego, stanie się prawdziwym ogniskiem. Siedzą od lewej: prezes zarządu głównego Zw. Weteranów p. senator dr. Głowański, p. prezydent miasta Putz, p. St. Szyfterówna — przewodnicząca zarządu głównego Rodziny Weteranów, p. starosta

KSIĘGOZBIÓR BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ POWIĘKSZYŁ SIĘ

O 286 DZIEŁ

Za trzy ubiegłe miesiące wpisano do Księgi Darów dzieł 286 w 708 woluminach. Zaznaczyć jednak należy że nie wliczono tu narazie — wpisanego w lutym prowizorczynie ogromnego daru Archiwum Skarbowego Min. WR i OP którego zarejestrowanie i dokładne obliczenie potrwa jeszcze kilka miesięcy. Wyniesie on prawdopodobnie około 5000 woluminów (roszczeń). Poza tym największym darem był zbiór 246 woluminów rosyjskiego czasopisma Żurnal. Minist. Justycji ofiarowany przez Sąd Okręgowy w

Kielcach Z prywatnych wymienimy większy dar Dra Hoppego (25 wól).

Wpłynęły nadto dary od instytucji które zwykle zasila Bibliotekę swoimi ofiarami oto one: Rektorat UP (29 wól) a na wymianę 950 wól Polska Akademia Umiejętności (19 wól różne ministerstwa krajowe (8 wól) Z zagranicę Rząd francuski (8 wól) Minist. szkolnictwa Państwa Rep. Czechosł. w Warszawie i Konsulat Rep. Czechosł. w Poznaniu (ogółem 7 woluminów) Carnegie (13 woluminów).

DORADCA PRAWNY PADŁ OFIARĄ SPRYTNEGO OSZUSTY

Nietylko zwykli śmiertelnicy padają ofiarą wyrafinowanych oszustów. Zdarza się to i innym nie wylaczając sprytnych zwykłych doradców prawnych. Jeden z nich p. A. S. poznał takiego niebieskiego ptaka który przedstawił mu się jako brat ministra — Trzeciński. Pewnego dnia p. Trzeciński uchołazy za złotego młodzieńca przybiegł do p. S. ogromnie zdenerwowany. Stracił w nocy wiele pieniędzy w kabeletach a w jednym z nich zginął mu czek na 75 tys. zł.

— Teraz jestem bez grosza i z długami co ja pocznę niech pan poradzi?

Lecz doradca prawny jakoś niebardzo wiedział co powziąć ze strapiionym ograbionym młodzieńcem. Mówiono o konieczności poinformowania o wszystkim policji lecz czy ona znajdzie złodzieja? Gdy tak powatpiewano o zdolnościach policji za-

terkotął telefon jakiś głos pytał o p. Trzecińskiego. Ten porwał za słuchawkę chwilę słuchał i nagle radośnie zawałował do p. S.

— Czek się znalazł są uczeni jeszcze ludzie — Doradca patrzył uprzejmie na młodzieńca rozmawiającego telefonicznie. Jakoś twarz mu się zmieniła posmutniała.

— A to pech ten łobuz który posiada czek mówi że mi zwróci ale gdy mu zapłaci 500 zł Co robić? Dla głupiego pół tysiaca zł. stracił 75 tys. zł.

Ale p. S. miał pieniądze w biurku więc poratował klienta wierzył że mu odda z nadwyzką. Wierzył przez kilka dni. Aż wreszcie poszedł na policję — przekonał się że padł ofiarą oszusta zrecznego oszusta karanego kilkakrotnie Henryka Freitaga. Za sprytnego oszusta i podzwanywanie się pod cudze nazwisko zasiadzie on wkrótce na ławie oskarżonych.

MŁODY PIELGRZYM Z KRZYŻEM DĘBOWYM POJECHAŁ ROWEREM DO LOURDES

Pleszew. Żegnany serdecznie przez bliskich i znajomych wyruszył w ub. niedzielę z Rynku 19-letni Ludwiczak na rowerze do Lourdes. Jak już o tem pisaliśmy. Ludwiczak cierpi od lat na nieuleczalne nerwowe porażenie kończyn górnych i, po bezskutecznych zabiegach lekarskich, postanowił szukać ratunku w słynącym z cudów mieście.

Nie mając pieniędzy na kolej, postanowił przebyć drogę do Lourdes rowerem. Ludwiczak zamierza z Lourdes pojechać do Rzymu. Niezwykle pielgrzym zabrał ze sobą krzyż dębowy, który przewiesił sobie przez ramię. (dj.)

LEŚNICZY POSTRZELIŁ CIĘŻKO MŁODEGO CZŁOWIEKA

Rogoźno. Dnia 23 bm. pomiędzy godziną 10 a 11 w lesie budziszewskim, przy drodze, wiodącej do Skoków, zdarzył się tragiczny wypadek. Niezamożni, lecz ogólnie spokojni bracia Kurkowie z Rogoźna udali się na połów ryb z harpunem. W pewnej chwili, kiedy znaleźli się nad miejscem łowienia, jeden z nich ujrzał zbliżającego się leśniczego p. Marcina Waligórę. Wywiązała się między nimi bardzo ostra wymiana zdań, w konsekwencji czego leśniczy dobył rewolweru i strzelił do Sylwestra Kurka.

Kula rozerwała krtań, uszkodziła płuc i zatrzymała się w okolicy kręgosłupa. Śmiertelnie rany Sylwestra Kurka przewził do miasta p. Kehlen z Budziszewa. Ra. ionem udzielił namaszczenia o c. am. św. ks. dr. Werbel, pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr. Zuk-Skarczewski poczem przewieziono go do szpitala w Wągrowcu.

Zaznaczyć należy, że leśniczy p. Waligóra odmówił Antoniemu Kurkowi wozu na przewiezienie rannego brata do domu. (p.w.)

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec

26

czwartek

Kalendarz rzymsko-kat.
Czwartek Teodora
Piątek Jana Damas.
Kalendarz słowiański
Czwartek Tworzymierza
Piątek Rościmirza
Słońce wschód: 5,26
zachód: 17,59
Księżyc wschód: 6,23
zachód: 23,13

— Dyżur nocny z czwartku na piątek pełni dr. Chmiel, Kościelna 2, tel. 246, Apteka Stara, Rynek, tel. 96.
— Kino Apollo: „Wąka z caratem”.
— Kino Corso: „Księżniczka przez 30 dni”.
— Urodzenia. Córke: fryzjer Kazimierz Wyżniński.
— Śluby. Szofer Stanisław Skrzypek z Ireną Anną Kowalczyk, oboje z Ostrowa.

Porządek nabożeństw

Niedziela, dnia 29 marca:

Msze św. w kościele:

- o godz. — ks. Musiała,
- o godz. 7 — ks. Musiała,
- o godz. 7 — ks. Dziekan Plotka,
- o godz. 9,15 — ks. Rywołt,
- o godz. 10,30 — ks. Andrzejewski,
- o godz. 12 — ks. Andrzejewski.

Msze św. w zakładach:

- o godz. 7 w więzieniu — ks. Leciejewski.

Kazania:

Dla dorosłych o godz. 8, 10 i 12 — ks. Musiała,
dla dzieci o godz. 9,15 — ks. Leciejewski.
Kazanie pasyjne o godz. 15,30 — ks. Rywołt,
Spowiedź święta o godz. 6,30 do 10.
Naboż. Pasyjne o godz. 14,30 — ks. Leciejewski.
Chrzty o godz. 15 i 16,30 — ks. Leciejewski.

W tygodniu od 30 marca do 4 kwietnia:

Msze św. w kościele:

- o godz. 6 — ks. Leciejewski,
- o godz. 6,45 — ks. Rywołt,
- o godz. 7,15 — ks. Andrzejewski,
- o godz. 8 — ks. Dziekan Plotka,
- o godz. 9 — ks. Musiała.

Nabożeństwa:

Za zmarłych parafian:

Środa, dnia 1. 4. nieszpory żałobne i wymienianki o godzinie 19,30 — ks. Leciejewski,
czwartek, dnia 2. 4. msza św. za zmarłych parafian o godz. 9 — ks. Musiała.

Droga Pana Jezusa:

czwartek, dnia 2. 4. o godz. 12,30 Godzina Święta — ks. Leciejewski.

piątek, dnia 3. 4. wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 6 — ks. Leciejewski,
msza św. do Serca Pana Jezusa o godz. 9 — ks. Musiała,

adoracje według porządku ustalonego o godz. 10 — 19,30.

nabożeństwo i kazanie o godz. 10,30 ks. Musiała.

Droga Krzyżowa:

piątek, dnia 3. 4. o godz. 17 — ks. Rywołt.

Spowiedź święta:

przedpołudniem: codziennie od g. 6,30 do 9.

popołudniem: w czwartek o godz. 15 — 16,30, od 17 — 19,30 i od godz. 20,30, w sobotę od godz. 16—16, od 17 do 19 i od godz. 20.

Zgłoszenia chorych w zakrystii codziennie do godzin 8 rano.

Chrzty, błogosławieństwa i święcenie dewocjonalij o godz. 9 rano.

Dyżur tygodniowy ks. Leciejewski.

Zastępca dyżurnego: ks. Rywołt.

4.050 złotych

na „Termometrze ofiarności”

W dniu wczorajszym wskazywał „Termometr ofiarności” ustawiony na Ryнку przed Ratuszem 4.050 złotych. Jak widzimy „temperatura ofiarności” wzrasta powoli.

PIEKNA NAGRODA DLA PIERWSZEGO „SOKOŁA”
W BIEGU NA PRZELAJ O PUHAR PRZECHODNI „DZIENNIKA OSTROWSKIEGO”

Zainteresowanie biegiem na przelaj o puchar przechodni „Dziennika Ostrowskiego” wzrasta z dnia na dzień. Wszyscy zaciekać się są szczególnie o to, kto może być pierwszym zdobywcą pucharu.

Ze swej strony zwracamy się do wszystkich klubów z apelem aby, o ile możliwości natychmiast przesyłały nam zgłoszenia. Chcemy bowiem opublikować listę zgłoszonych zawodników.

Prosimy więc nie zwlekać. Jak już kilkakrotnie zapowiadaliśmy, bieg ten zapowiada się jako pierwszorzędną imprezę sportową. Dla zawodników szczególnie atrakcyjną stać się będzie duża ilość nagród, ufundowanych przez najpoważniejsze organizacje sportowe.

Nagrody względnie dyplomy ufundowali m. in. Pan burmistrz m. Ostrowa, Cegielska dla pierwszego zawodnika z Ostrowa.

Kolejowe Przystosowanie Wojskowe, — Związek Strzelecki — Władze Przysp. Wojsk. i Wych. Fiz. — T. G. „Sokół” — Kat. Stow. Młodzieży.

A więc — sportowcy — uwaga! Wszyscy staniemy na starcie do biegu na przelaj o puchar „Dziennika Ostrowskiego”.

W OBRONIE WIARY I NARODU
WYSTĘPOWAŁO ZAWSZE KAT. STOW. KOBIEC

W ub. niedzielę obchodziło Katolickie Stowarzyszenie Kobiety im. Królowej Jadwigi w Ostrowie jubileusz 25-lecia swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe poprzedziła msza św., odprawiona o godz. 10,30 na intencję stowarzyszenia przez ks. Rywołta. Zebranie uroczystościowe odbyło się w Domu Katolickim.

Gości, delegatki i członkinie powitała prezeska oddziału p. Sztukowska, prosząc na wstępie o uczczenie przez powstanie pamięci zmarłych członkin a w szczególności śp. ks. kan. Jarosza i śp. ks. prał. Rolewskiego. Wybrany na przewodniczącego zebrania ks. dziekan Plotka zrzekł się przewodnictwa na rzecz prezki diecezjalnej p. Kubickiej z Poznania. Do prezydium wybrano ponadto p. Porankiewiczową, prof. Łosterównę i p. Rybczyńską na sekretarkę.

Doskonałe sprawozdanie z 25-letniej działalności Stowarzyszenia wygłosiła p. Rybczyńska.

Stowarzyszenie powstało z inicjatywy ks. kan. Zborowskiego, ówczesnego proboszcza ostrowskiego. Pierwszą prezeską była śp. Rowińska Kazimiera. Liczba członkin wynosi dzisiaj 779. W ciągu tych 25 lat Katolickie Stowarzyszenie Kobiety w Ostrowie pracowało zawsze jak najściślej z Kościołem, stojąc zawsze na straży i w obronie Wiary i Narodu.

Dyplomy członków honorowych za należenie przez 25 lat do organizacji otrzymały pp.: Szymańska, Grzędzińska, Lisiecka i Podejmina. Jako pierwszy był serdeczne życzenia ks. dziekan Plotka. Przemawiali ponadto p. prezeska Kubicka, p. Porankiewiczowa, p. Zerkowa, p. Dzieczkowska, p. Frąszczał i wielu in. Telegram z życzeniami nadesłał m. in. ks. kan. Zborowski.

Na zakończenie odśpiewano „My chcemy Boga”. Popołudniu odbył się obchód ku czci Patronki, Matki Najświętszej.

PROGRAM ZAKOŃCZENIA KURSU W SZKOLE ROLN. W.I.R. W OSTROWIE

- Godz. 8—9-ej: Gremjalne przystąpienie uczniów do Komunii św. i przesłuchania Mszy św. w kościele paraf. w Ostrowie.
- Godz. 9,30: Powitanie gości: Dyrektor inż. R. Świeżyński.
- „Hej koledzy po mozołach” — piosenka w wykonaniu chóru szkolnego pod kierunkiem p. Wł. Górskiego.
- Deklamacja: „Nasze” — Gomulickiego — uczeń Kaz. Filipiak.
- Popis egzaminacyjny z nauki hodowli zwierząt: prof. inż. St. Krus.
- Deklamacja: „Hej pola” — Konopnickiej — uczeń J. Rudowicz; „Młodości moja” — Ujejskiego — uczeń J. Wcisły.
- Popis egzaminacyjny z organizacji gospodarstwa: dyr. inż. R. Świeżyński.

8. Deklamacja: „Budujmy miłą Ojczyznę” — uczeń J. Talaga.

9. Referat pt.: „Czego wsi potrzeba” — uczeń Sz. Wawrzyniak.

10. Deklamacja: „Nie sprzedam ziemi” — Konopnickiej — uczeń M. Michalak.

11. Sprawozdanie z działalności szkoły 1935-36 rok: dyr. inż. R. Świeżyński.

12. Rozdanie świadectw.

13. Przemówienia.

14. „Hymn Narodowy” w wykonaniu chóru szkolnego pod kierunkiem p. Wł. Górskiego.

15. Zakończenie.

B. URZĘDNIICY MIEJSCY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Ostrowie zasiadł w dniu wczorajszym b. burmistrz Musielak, oskarżony o przywłaszczenie 450 złotych, pobranych na założenie kasacji od pewnego klienta. Jak się później okazało, kasacja nie została założona. Rozprawa została przerwana do dnia 9 kwietnia.

Sąd okręgowy w Ostrowie rozpatrywał wczoraj sprawę Wasilewskiego, b. urzędnika biura meldunkowego w Ostrowie, oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy, pobranych za dowody osobiste oraz o sfałszowanie podpisu kierownika biura.

Sąd skazał Wasilewskiego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Wreszcie Stefan Skibiński, b. inkasent gazowni skazany został za sprzeniewierzenie skasowanych za prąd pieniędzy na 6 miesięcy więzienia.

700 zł. na rzecz bezrobotnych
wplacił Wydział Powiatowy

W dniu wczorajszym wplacił Wydział Powiatowy w Ostrowie 700 zł. na rzecz „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym”.

DZIAŁ URZEDOWY

Publiczne obwieszczenie o wyłożeniu listy wymiarowej podatników podatku od psów na rok 1936

Zgodnie z § 9 statutu Rady Powiatu powiatu ostrowskiego o samoistnym podatku komunalnym od psów, ogłoszonego w Dzienniku Ostrowskim z dnia 27 maja 1934 (nr. 118) podaje po publicznej wiadomości, że lista wymiarowa podatników podatku od psów na rok 1936 będzie wyłożona do publicznego wglądu interesowanych w czasie od dnia 1 — 15 kwietnia br. w biurze Wydziału Powiatowego w Ostrowie (pokój nr. 9).

Wymierzony podatek należy zapłacić do dnia 1 maja br. w Powiatowej Kasie Komunalnej w Ostrowie. Podatek nie zapłacony w terminie zostanie ściągnięty przymusowo wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi na podstawie § 11 statutu.

Zaznaczam, że osobnych nakazów płatniczych na ten podatek Wydział Powiatowy nie wysyła i lista wymiarowa wyłożona w Wydziale Podatkowym zastępuje wezwanie podatkowe na podstawie § 9 wymienionego wyżej statutu.

Ewentualne sprzeciw w uzasadnionych wypadkach przeciw wymiarowi podatku od psów należy wnieść bezpośrednio do Wydziału Powiatowego w Ostrowie w terminie czterogodniowym, licząc od ostatniego dnia wyłożenia listy wymiarowej.

Powyższe ogłosza PP. Soltysi w gromadach zwyczajem przyjętem. Obwieszczenie niniejsze nie odnosi się do mieszkańców miast Ostrowa, Odolanowa, Raszkowa i Mikstatu.

Ostrów, dnia 25 marca 1936 r.

Przewodniczący wydziału Powiatowego
(—) Dr. Ekkert.

Rodzice poszukują
12-letniego synka Stanisława

Dnia 13 października oddał się z domu w nieznanym kierunku 12-letni Janek Stanisław, syn Franciszka i Pelagii z domu Augustyniak.

Następujące szczegóły posłużyć mogą do ewent. znalezienia chłopca: wzrost 1,40 m, szczupły, ciemne włosy blond, oczy niebieskie, nos średni, uszy duże i odstające, ubrany w granatową marynarkę, spodnie do kolan, pończochy długie, stare.

Jak stwierdzono, chłopak wałęsał się w pobliżu Ostrowa. Ktokolwiek znalazłby miejsce pobytu Janika, proszony jest o zatrzymanie chłopca wzgl. o podanie miejsca jego pobytu najbliższemu posterunkowi P. P. albo Wydziałowi Śledczemu w Ostrowie (Rynek 31) lub wreszcie rodzicom chłopca. Adres rodziców: Ostrow — Generała Wybickiego 22.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

46)

Dzień był cudny, majowy. Rozpięty baldachim błękitnego, bezchmurnego nieba wisi nad światem, powietrze pachniało świeżością i wiosną. Wolno, idąc ciągle jak urzeczona, za nieznajomym, poszła się wspinać alejami na Patrón. Śmiała się ku niej dobiegłowie jasna, młoda zieleni trawy, głąskali ją w przejściu aksamiłne delikatne listki krzewów. A Ewa szła... szła niezmordowanie, zapatrzoną w nieco szerszą w ramionach sylwetkę młodego człowieka, w zręczne stapanie jego nóg i zadrżała niemal zmiędotę jego stóp. Jakieś słowa, nigdy do nikogo nie mówione, cisnęły jej się na usta ramiona mimowoli chciały się wycofać ku niemu.

W pewnej chwili przystanęła, jakby dla oddechu i dłońmi przesunęła po oczach.

„Boże! co się ze mną dzieje. Czy ja nie oszalałam przypadkiem? Oto idę od blisko godzinę za nieznajomym, obcym człowiekiem jakby ciągnęła magnesem, nie mogąc się opamiętać, oprócz temu dziwnemu jakemuś poczuciu. Dostę, wracam!”

W tej chwili idący przodem mężczyzna zniknął z oczu Ewy, wszedłszy w alejkę, która

ra tworzyła w tym miejscu zakręt. Ewa, nie myśląc już o niczym, przyspieszyła kroku jak by gnana obawą, że straci go z oczu. Po paru minutach szła już znówu za nim, posłuszna we wnętrzu nakazowi, szczęśliwa, że może cieszyć oczy jego sylwetką.

Doszli tak oboje do szczytu. U stóp ich leżała jak na dloni „mateczka Praha” miasto stu wież, które, niby delikatna koronka, znały się na głębokim błękitnie nieba. Nieznajomy usiadł na tarasie cukierni, a parę stoliczków dalej, tak aby móc nań patrzeć, zajęła miejsce Ewa. I znów oczy ich spotkały się z sobą i oderwać od siebie nie mogły. Ugasiwszy pragnienie jakimś napojem chłodzącym, niemal równocześnie wyszli i skierowali się ku budynkowi, mieszczącemu w sobie panoramę, przedstawiającą walkę na moście Karola. Znalazł się wreszcie przed panoramą, po przejściu labiryntu lustrzanego, przyciemniając się w ciemnościach srebrych, niemal dziecięcych śmiechem, do jakiegoś nie sadziła się być już zdolna, usiadłi zgodni obok siebie i zapatrzyli się w obraz...

„Przemów, odeszły się, przemów! błagało coś wewnątrz w Ewie zwracając się ku

nieznajomemu. Nie musiał być jednak wrażliwy na takie wewnętrzne głosy, gdyż siedział obok niej nieczuły, doskonale obojętny czy tylko... zbyt dobrze wychowany na to, aby zacząć się kłócić po drodze...

I znów wyszli razem. I znów, jak poprzednio, Ewa automatycznie wsiadła za nieznajomym do tramwaju i wysiadła na przystanku, na którym i on wagon opuścił. Skierował się „Vaclavskem Namestem” i doszedł do hotelu „Adria”. Ewa, jak urzeczona, znalazła się w holu i stanawszy przy dużej ladzie mahoniowej, za którą rezydował uroczysty portier, tuż obok nieznajomego, wyteńczyła słuch, aby dowiedzieć się, który numer pokoju zajmuje, kiedy zażąda od portjera klucza.

— 117!

Portier podał mu kółko z numerem, na którym zaczepiony był klucz.

A kiedy nieznajomy wolnym krokiem ruszył ku windzie, Ewa informowała się, czy można dostać pokój na tem samem piętrze, co pokój Nr. 117.

— Owszem jest. Pokój Nr. 120.

— Czy to w pobliżu Nr. 117?

— Prawie naprzeciwko.

— Chciałabym obejrzeć.

Po miękim, granatowym dywanie, korytarzem, utrzymanym w tonie bardzo dyskretnym, szła Ewa za prowadzącą ją pokojówką. Pokój Nr. 120 był wprawdzie urządzony, dwan zakrywał całą podłogę, kozetka wysunięta nieco ku środkowi, zapraszała do spoczynku. Drzwi pokoju Nr. 117 były nieco na lewo, tak że gość, zajmujący ten pokój, musiał przechodzić koło drzwi jej pokoju.

— Dobrze, biorę ten pokój — powiedziała portierowi — przed wieczorem przysię

walizy.

Suty napiwek, wręczony pokojówce, uspołobił dziewczynę życzliwie dla nowego gościa.

— Paniąka nie wie, kiedy wyjeżdża gość z pod Nr. 117?

— Nie, nie wiem. Ale dopiero dwa dni temu przyjechał, to chyba tak zaraz nie wyjeżdża.

— Gdyby zmienił zamiar i miał wyjechać, niech paniąka dowie się na jaki pociąg i dla mi znać pod ten numer telefonu.

Wręczyła pokojówce kartkę z numerem telefonu w mieszkaniu Rużeny i przykazała, aby się dobrze wywiązała z zadania, wyszła z hotelu. Wiedziała, że Rużenie będzie przykro, skoro opuści jej dom i ten przemity, różowy pokój, w którym było jej tak dobrze. Ale Ewa nie była z tych kobiet, które bez względu na własnego zadowolenia czy przeciwności ze względu na przykrość, jaką bliźniemu sprawić mogło. To też w myślach już szybko się rozprawiła z tym problemem.

— Coś cię chyba miłego spotkało, Ewo?

— spytała pani domu gościa.

Ewa poprawiała właśnie włosy przed lustrem, a Rużena przybiegła z kuchni, cała jeszcze różowa od żaru ognia, na którym właśnie snorczył — przyparowała jakąś leguminę. Chciała, by ten obiad, na którym prócz Ewy, miało być jeszcze parę osób należących do Towarzystwa czechosłowacko — polskiego, a zaproszonych dzisiaj umyślnie, ze względu na pobyt Ewy Łobinowskiej, wypadł jak najlepiej, toteż nie żałowała własnego trudu, by tylko gościom smakował.

„Łańcuch ofiarności” na rzecz bezrobotnych

Na wezwanie p. Dyrektora Słotwińskiego składam na rzecz bezrobotnych zł 3.00 (trzy) i proszę o kucie dalszych ogniwi:
p. Inspektora Sukiennickiego,
p. dyrektora Kulona,
p. Radcę Wiśniowskiego Błażeja,
p. Dentystę Groska Józefa,
Mr. J. Cyranowski.

Wezwany przez p. Kowalskiego Piotra składam na rzecz bezrobotnych 2 zł i wzywam do dalszego kucia ogniwi:

p. Juliana Kornasewskiego Budowniczego
p. Władysława Jedrysiaka, st. kanc.
p. Stanisława Urbanowicza st. kanc.
p. Michała Niezgódka kancel.
p. Michałinę Walczakównę kancel.
p. Tadeusza Kmiecikowskiego as.
K. Mackiewicz.

Wezwany przez p. notariusza Podejmę składam na rzecz bezrobotnych trzy złote i proszę do dalszego kucia ogniwi:

p. Sobczyńskiego ziemianina
p. Michała Walczaka pos. młyn
p. Mierzejewskiego aptekarza
p. Dr. Mamaka.

Donarski.

Wezwany przez not. Podejmę, składam 3 (trzy) złote i proszę o kontynuowanie „Łańcucha” pp.:

dyr. Kazimierza Hubickiego
majora Bronisława Łozińskiego
kapitana Kazimierza Wężyka
mec. Jana Pierzyńskiego.

Dyr. Kołodziejski.

Ofiary na rzecz

„Tygodnia Pomocy Bezrobotnym”

Spółdzielnia Osadnicza 150 zł.; Sekcja Odzieżowa — zebrane przy okazji zbiórki odzieżowej zł 107,45; R. Nogala — kupiec zł 100; Ks. dziekan Płotka zł 50; Młyn Parowy Walezak i Rakowicz zł 50; W. Jankowski, adwokat zł 30; Spychalski Sylwester zł 25; Ostrowskie Linie Autobusowe zł 25; Starosta Powiatowy dr. Ekkert zł 20; Komunalna Kasa Oszczędności pow. ostrowskiego zł 20; J. Wronecki zł 20; Krystyna Gehlichowa zł 20; Hirsch Walter Browar zł 20; p. Pastor Reimann ze zbiórki w koście. ewangel. w Ostrowie zł 20,04; w koście. ewangel. w Raszkowie zł 10,06; Pastor Reimann zł 6; Edmund Rychter zł 25; Inż. Jarczyński zł 20; Zakł. Przem. „Dykta” zł 30; Niełaczny Kazimierz zł 20; — Chmielewski — Nowa Apteka zł 22; Hoffmann zł 15; dr. Dubiski zł 10; Nowacki Józef zł 10; Stobiecki Feliks zł 13; Kowalczyk Stanisław zł 10; Kapuścińska Wł. zł 13; Bryczyński kupiec zł 10; Mierzejewski zł 10; Winkowski, adwokat zł 10; Kasa Pożyczkowa zł 10; Płonczyński Edm. zł 10; Swierkowska zł 10; dr. Witkowski zł 10.

Urząd pocztowy przed świętami

Urząd pocztowy w Ostrowie Wlkp. informuje PT. publiczność, że z okazji świąt Wielkiej Nocy można wysłać kartki widokowe, pocztówki, drukowane bilety wizytowe jako drugi — za opłatą tylko 5 gr., o ile życzenia wyrażone są w 5-ciu słowach przyczem nie liczy się ani słów podpisu, ani słów daty, na przykład: „Wesołych i Zdrowych Świąt” przesyła X.Y. r data. W adresach tych przesyłek uprasza się podawać napis: „Druk”.

Paczki żywnościowe ułatwiają przesyłkę żywności na święta Wielkiej Nocy. Opłata bardzo niska — np. paczka wagi 8 kg do 100 klm. odległości kosztuje tylko 50 gr., paczka wagi do 6 kg do 300 klm. odległości kosztuje tylko 50 gr. Urząd pocztowy prosi P.T. Pub-

Tajemnicze samoloty-widma znowu niepokoją kraje skandynawskie

Według doniesień angielskiej prasy, rybacy uwięzieni przez lody na wyspach Franciszka Józefa spostrzegli przed kilkoma dniami jakieś tajemnicze samoloty. Z maleńkiej wioski rybackiej i myśliwskiej, przy pomocy radja nadano tę wiadomość do Londynu.

W ZESZŁYM ROKU NIE WYJAŚNIONO ZAGADKI

Równocześnie nad północną Norwegią widziano te tajemnicze samoloty. Tego roku pojawiły się wcześniej, niż w zeszłym i za przeszłym roku. Jak wiadomo, samoloty nad Norwegią nadlatujące niewiadomo skąd, szybujące na najdalszej północy i znikające jak by zaczarowane, oddawały się sensacją świata. W zeszłym roku nawet rząd norweski zajmował się nimi, polecono pościgówkom wojskowym pilnować brzegów, ścigać samoloty-widma i zmusić je do lądowania lub zestrzelić w razie oporu. Mimo tych zarządzeń tajemnicy nie wyjaśniono, zato ustały dziwne raidey lotnicze.

SAMOLOTY SOWIECKIE?

W zeszłym roku starano się wyświecić tajemnicę samolotów nad Norwegią opierając się na sprawozdaniach rządu norweskiego i na wielu pogłoskach porównywanych ze sobą. Najprawdopodobniejszą wersją — to próby sowieckich samolotów o wielkim zasię-

gu, przygotowanych specjalnie do lotów w rejonach arktycznych. Sowieci bowiem chodzili o wypróbowanie możliwości komunikacji lotniczej ponad biegunem północnym wprost z Leningradu wzgl. przylądka Kola do północnej Kanady i dalej do Nowego Jorku. To tłumaczenie okazało się tem bardziej prawdopodobne, iż niedługo potem znany pilot sowiecki polak z pochodzenia, Lewoniewski, zapowiedział próbę przelotu jednym skokiem nad biegunem północnym do Kanady, przyczem po drodze miał się spotkać z amerykańskim pilotem, rekordzistą lotu dokoła świata, jednookim Postem. Lewoniewskiego lot się nie udał, a Post zmienił trasę i skutkiem przypadku zabił się na swym samolocie. Pomimo tych niepowodzeń i katastrof sama idea lotu ponad biegunem najkrótszą drogą z Europy do Ameryki — nie przestała być aktualna.

NOWE PRÓBY PRZELOTU NAD BIEGUNEM POŁNOCNYM

Być może obecne pojawienie się tajemniczych samolotów nad północną Norwegią świadczy o nowych próbach samolotów przeznaczonych do przelotu nad biegunem. Lewoniewski zapowiedział, że w 1936 roku bez względu na wszelkie przeszkody musi przetranszować linie lotniczą Leningrad — Nowy Jork. Dla samolotu obciążonego na przelot bez lądowania blisko 10,000 klm raid próbny 2 do

3 tysięcy klm. nad północne pustynie i powrót do portu macierzystego — to tylko spacer podniebny. A właśnie dla zachowania tajemnicy lotnicy mogli wybrać okolice północnej Norwegii, zaludnione bardzo rzadko, gdzie jednak w razie zepsucia się motorów można znaleźć teren do lądowania.

Według innej — mniej prawdopodobnej wersji, tajemnicze raidey północne samolotów mają związek z próbami nowych wynalazków lotniczych. Nad północnym oceanem oraz nad bezludnymi wysepkami samoloty próbują bomb o wielkiej sile wybuchowej, może jakichś nowych fal śmierci itp. W ten sposób np. tłumaczyły w zeszłym roku dzienniki amerykańskie, pojawienie się tajemniczych samolotów

FANTAZJA JEST ROZPALONA...

Obecne pojawienie się samolotów-widm należy traktować z wielką ostrożnością, dopóki nie będzie potwierdzeń oficjalnych. Wśród rybaków bowiem i myśliwych północnej Norwegii krąży najrozmaitsze baiki i legendy na ten temat, fantazja jest rozpalona, łatwo więc o złudzenie po nadużyciu alkoholu lub nawet o żart, powtarzany później z dobrą wiarą. Równocześnie jednak nie można zupełnie zlekceważyć tych opowiadań.

Przed dwoma laty śmiano się długo z naiwnych opowiadających o samolotach-widmach wyłaniających się nagle z mgieł lub obłoków śnieżnych lub kręcących się tajemniczo ponad skałami wybrzeży. Gdy różnie samoloty te widzieli zawodowi lotnicy norwescy, gdy potwierdzili pojawianie się ich kapitanowie okrętów oraz uczeni, przebysmagający dla badań na dalekiej północy — trudno było nie wierzyć tym świadkom.

RADJO

Piątek 27 marca 1936

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sześć czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych); Kucie kos — słuchawisko według Anzycy (Lwów); 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Z rynku pracy; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert zespołu Wacława Ruszkowskiego; 16.00 Pogadanka dla chorujących w oparciu o ks. kan. Rekęsa (Lwów); 16.15 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego (Lwów); 16.45 Fragment z książki T. Nittmana pt.: Mały Piłsudczyk — opowiadanie dla dzieci starszych; 17.00 Skarby Polski — Czołówek na ziemiach naszych — Podhalanie — prof. Jan Bystron; 17.15 Minuta poezji — wiersze B. Leśmiana recytuje Mira Grelichowska; 17.20 Koncert jutowskiego chóru mieszanego Reitera Koris W. Programie muzyka lotewska; 17.50 Poradnik sportowy; 19.40 Wiadomości ogólne; 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa; 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami radia; 20.00 Koncert symfoniczny ze Lwowa W programie: Potopienie Fausta — legenda dramatyczna Hektora Berlioz. Przed koncertem pogadankę wygłosi Józef Koffler. W przerwie Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej; 22.30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel; 22.45 Wiadomości meteor. dla żegluzi powietrznej; 22.50 Muzyka salonowa (płyt); 23.00 Lokalne audycje poznańskie: 6.50 i 7.50 Poranny koncert; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Pare informacyj; 12.40 Muzyka Brahmsa i Hugena Wolffa (płyt); 13.35 Muzyka lekka (płyt); 15.20 Przegląd gwiazd; 18.00 Utwory fortepianowe wyk. prof. Władysław Burkat; 18.30 Z przeszłości Wielkopolski: Przechadzka po Poznaniu 100 lat temu twórcy Ludomir Wachowiak; 18.45 Arje i pieśni wykona Janina Tülsner-Zakrzewska (sopran) Przewodzący prof. Władysław Raczkowski; 19.00 Skrzynka rodzinna (tomów inż. Dominik Starzeński); 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Życie kulturalne artystyczne i społeczne Poznania; 19.25 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe Poznania; 22.50 Koncert z płyt gramofonowych

liczność o dokładne adresowanie przesyłek pocztowych, gdyż dokładny adres usprawnia i przyspiesza doręczenie. — Bliższych informacji udziela urząd pocztowy.

Z okazji świąt Wielkiej Nocy można również przesłać telegraficznie życzenia krewnym, znajomym, kolegom, przełożonym itd. na blankiecie osobnym, o ile życzenia wyrażono najwyżej w 15 słowach razem z adresem i podpisem. Każde dalsze słowo kosztuje tylko 5 groszy.

Tajemnica Mszy świętej

Tak, jak już donosiliśmy, w piątek 27 marca odbędzie się w teatrze miejskim, wielka dawno oczekiwana uroczysta premiera „Tajemnica Mszy świętej”, katolickiego pisarza Calderona. Pierwsze przedstawienie odbędzie się po południu dla szkół powszechnych o godzinie 16-tj, drugie dla szkół średnich o 17.30.

Dyrekcja teatru uprzejmie prosi pp. Dyrektorów i Przełożonych o zachęcenie uczniów do gremjalnego przybycia; wieczorem zaś o 20.30 dla miejscowego społeczeństwa. Na te wszystkie przedstawienia ceny miejsc są obniżone. Udział bierze przeszło 100 osób wraz z dziećmi pod dyr. p. Ossowskiego. Przy próbach jest obecny ks. Leciejewski, który udziela wskazówek.

Znany włamywacz ostrowski pod kluczem

Sąd okręgowy w Inowrocławiu skazał na rok więzienia znanego włamywacza z Ostrowa, Wacława Fizyte. Fizyte poszukiwały od dłuższego czasu władze policyjne z Ostrowa i Poznania a nawet z Pomorza, Fizyta ma na sumieniu szereg kradzieży.

Pożar w Komorowie

W Komorowie, pow. Ostrow, wybuchł przed kilku dniami groźny pożar w zabudowaniach Płaczka Józefa, Wiśniakowi spaliła się stodoła

oraz 300 kg słomy. Płaczek był ubezpieczony na 1,000 złotych. Przyczyna pożaru nieznana.

Kronika policyjna

Za jazdę „na gape” ujęty został przez policję ostrowską Giruch Aleksander z Łodzi, bez stałego miejsca zamieszkania oraz Rychceki Anatol z Przemysła. Ujętych odstawiono do sądu grodzkiego.

Z sali sądowej

Za krzywoprzysięstwo skazał sąd okręgowy w Ostrowie Janinę Adamczyk na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Echo zająć bezrobotnych. Za wyrwanie karabinu posterunkowi Pol. Państw. podczas zająć bezrobotnych w dniu 16 stycznia 1936 skazany został Szczepiński Antoni z Kamienic Starych koło Ostrowa na 8 miesięcy więzienia.

Za opór władzy podczas przeprowadzania rewizji przez posterunkowego PP skazane zostały: Franciszka Górka na 2 miesiące aresztu a Helena Górka na 3 miesiące aresztu. Kary zawieszono na 3 lata. Oskarżone pochodzą z Sulmierzyca pow. Ostrow.

Paweł Milde z Pawłowa pow. Ostrow skazany został na miesiąc aresztu za stawianie oporu strażnikowi granicznemu. Milde nie chciał pójść na placówkę Straży Granicznej.

Za zniesławienie posterunkowego PP skazał sąd wojskowy Krupńskiego Eryka na 6 miesięcy więzienia. Kaprala Lisa skazał sąd wojskowy na 6 tygodni obostrzonego aresztu.

Za usiłowanie zgwałcenia skazany został Bronisław Wasilewski z Fabjanowa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Z Miksłatu

WŁAMANIE. Onegdaj włamali się nieznani złodzieje do składu kolonjalnego Stanisławskiego Walentego w Strzyżewie. Złodzieje skradli papierosy, czekoladę, tytoń itp. ogólnej wartości 350 złotych.

Poważny Koncern Ubezpieczeniowy
poszukuje na Ostrow i okolice
generalnego reprezentanta

Refrakuje się tylko na osoby dzielne i
pracowite, mające szerokie stosunki.
Oferty do Dzien. Ostrowsk. pod 50
DO 233

Wimijam
jęczmień na kaszę
i polecam wszelkiego rodzaju
krupy

STANISŁAW ZDUNEK
Raszkowska 33
przy stacji autobusowej O 236

DZWIGARY I
Cement — trzeć — gips —
wapno hydrauliczne
artykuły kanalizacyjne

HURT poleca DETAL
F. STOBIECKI
Ostrow — Rynek 20 O 235

Wszelkie
NASIONA
poleca
ED. L. CHMIELNIK
SPECJALNY SKŁAD NASION
Ostrow (Pozn.)
ul. Wrocławska 35 — tel. nr. 192 O 3

Wszelkie ofiary
na rzecz bezrobotnych
przyjmie Powiatowy Komitet Funduszu
Pracy przy Starostwie Powiatowym
w Ostrowie
Konto K. K. O. powiatu Nr. 189.
Telefon Nr. 91 DO 911

Tapczany - leżanki - materace
oraz wszelkie reperacje najtaniej
wykonuje

ZAKŁAD TAPICERSKI

B. Konieczny

Wrocławska 6

dom p. Bryczyńskiego O 215

Powrócił z obiazdu różnych miast
Polski

słynny Chiromanla Telepala

JOCHAIM

(JEZIOREK)

który czyta z ręki, kart i rysów twarzy, mówi
nietylko przeszłość, terażniejszość, ale do-
kładną przyszłość

w sprawach sądowych, handlowych,
zdrowotnych, małżeńskich, miłosnych,
loterii oraz w posadach i podróżach.

Odnajduje także zaginione osoby

Dyskrecja zapewniona!

Ostrow, Wrocławska 16 mieszk. 13
w podwórzu DO 237

Reklama - klient - zysk!

„DZIENNIK OSTROWSKI” ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnośnikiem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kramarnym na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach w wydawnictwie nie odpowiada za niestwierdzenie pisma a szkodę nie ma prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm i 10 dni BNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egzemplarz zaokreślone w Poznaniu Konto czek P.K.O. w Poznaniu nr 205 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tj — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-tj dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Paweł Heciak w Ostrowie Poznański — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcynowa w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefon: 11-77 16-56 33-75 33-90